

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 178 (5102)

WILNO SOBOTA 2 LIPCA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 4. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 3-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dziennie od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
(płata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rekopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



Jeśli wybory są robione przez administrację, to ordynacją wyborczą jest minister spraw wewnętrznych. Wszystko jedno, czy ordynacja jest dobra, czy zła. I lepsze są czyste, uczciwe wybory przy złej ordynacji, jak wybory „rumuńskie“ przy ordynacji najlepszej.

Nieskonfiskowane motto wczorajszego skonfiskowanego artykułu.

„PAN PUŁKOWNIK PIŁSUDSKI“

Wspomnienia z twierdzy Wesel

Herr Heinrich Uxoll siedzi w swoim ogródku, gdzie przed chwilą z wiatrówek strzelał do utrapionych wróbl, co jest niewątpliwie najbardziej właściwym zajęciem dla wysłużonego feldfebla pruskiej armii w godzinach popołudniowych, i poczyną opowiadać. Pytanie po pytaniu rozkręca powoli, naoliwia, porusza z miejsca ciężką maszynę wspomnień. Zarzewiała, ale zato też nie rwąca z miejsca, nie ponoszona fantazją, nie blagierską. Tedy jak możemy poruszać pamięć pruskiego feldfebla, który był temu lat dwa dzieścia jeden strażnikiem więziennym Józefa Piłsudskiego.

W 1917 r. i twierdza Wesel i feldfebel Uxoll byli jednakowo zdemoobilizowani. Wesel było jeszcze twierdzą, podobnie jak z czasów gdy „stary Frytzt“ jako królewicz uciekł od srogięgo ojca, nad granicą został schwytany, i po tem w twierdzy spędził noc w celi. W tej samej w której potem był więziony Kazimierz Sosnkowski, a teraz jest sypialnia dla „J. i Herberge“. Ale twierdza położona nad granicą holenderską, zdala od działań wojennych, nieprzystosowana do nowych warunków wojowania, była już tylko zabawką, a feldfebel Uxoll również nie bardzo nadawał się pod Verdun. Bardzo wcześnie przewidziano go tutaj jako strażnika jeńców wojennych: w Wesel przebywali długi czas oficerowie angielscy, francuscy i belgijscy, wzięci do niewoli na froncie zachodnim. Nie brakło tu nawet czarnych Senegalczyków.

Polaków było tylko dwóch: Piłsudski i Sosnkowski.

Powiedziano o tem Uxollowi po krótko w komendanturze: że nazajutrz przybędzie dwóch oficerów

z polskich Legjonów. Że nie są Kriegsgefangene, ale więźniowie polityczni. Że jeden z nich, starszy ma być tytułowany: Herr Oberst. Uxoll jest zapewne jedynym człowiekiem dla którego Marszałek był pułkownikiem.

Istotnie, każdy z osobna, przybyli obaj jeńcy. W tem miejscu myślał się wspomnienia Uxolla, a generała Sosnkowskiego: Uxoll w swem opowiadaniu nie wspomina o tem by polscy więźniowie byli umieszczeni w półpodziemiu kazermy nr. 6. W krótkim wspomnieniu generała Sosnkowskiego (które dopiero potem dostałem) jest o tem wyraźnie. Dopiero po jakimś czasie uzyskują Marszałek i Sosnkowski większe cele, na pierwszym piętrze....

Po chwili jesteśmy przed „kazar-mą nr. 6“. Jest to gmach bezstylowy, odznaczający się tylko od-drzwiami z cyfrą „FR“ — Fridericus Rex, obramioną w dwa rogi obfitości. Tej ostatniej nie musieli doznać polscy więźniowie, bo cza-sy były ciężkie. Wspomina o tem dyskretnie i z zakłopotaniem Uxoll. Że jego żona gotowała i usłu-giwała, że więźniowie nie narzekali, ale że było wtedy trudno....

Uxoll pamięta dobrze pokój w którym mieszkał Marszałek. Nie-stety jest on zupełnie przebudowa-ny, nawet pomniejszony. Pozo-stało jedynie duże okno z widokiem na rozległy dziedziniec cyta-deli. Ale i widok był tu inny. Były drzewa i trawniki. Teraz roz-walono mury twierdzy, przeprowa-dzono tedy skrzyżowanie dwóch asfaltowych szos. Budynki cyta-deli stały niepotrzebne i nuste. Ta kazerma jest schroniskiem turystycz-nym dla Hitler Jugend. Po-kój jaki zajmował tu Marszałek

należy do mieszkania kierownika o-berży. O kilka pokoi dalej znaj-duje się dawna, nieprzebudowa-na, cela gen. Sosnkowskiego. Ma siedem metrów długości na pięć szerokości. I ona i przyległe, do których wybito drzwi zastawiona jest łózkami schroniskowymi dla młodzieży. W tej chwili nie mieszka tu nikt. Podobna była i cela Marszałka.

I wolno, namysławiając się, stary podoficer dalej opowiada:

— I podczas wojny, i przed woj-ną, widziałem tu wielu. Te kosza-ry służyły od lat za miejsce aresz-tu dla oficerów naszej armii. Po-tem mieliśmy oficerów armii koa-licyjnych. Ale już po paru dniach spostrzegłem, że Wasz Marszałek, Herr Oberst Piłsudski, był kimś zupełnie innym. Był bardzo skro-mny i ludzki: było w nim coś szczególnie godnego. Nigdy nicze-go nie żądał, na nie się nie uskarżał. W więzieniu bardzo często ludzie się załamują. Albo zaczynają naraz uskarżać się o wszyst-ko, wszyskich obwiniać, czynić trudności, albo znowu stają się przybici, przegiębieni. Mit den beiden polnischen Herren war es ganz anders. Byli tak naturalnie godni....

— Jak się to objawiało?

Tak, w drobnych rzeczach. Zawsze towarzyszącemu Panu Pułkownikowi w codziennej przechadzce. Było to albo około dziewiętej rano, albo około trzeciej popołudniu. Po nim wychodził wasz generał Sosnkowski, któremu także towa-rzyszył. Zawsze wychodząc za-rządzał mi o coś Marszałek. Niekiedy i podczas spacerów wda-wał się w rozmowę. Ale zazwyczaj te spacerowały milczące. Niem-nie, wychodząc, zwykle o coś mnie zapomniał. Raz przybiegł do mnie mój mały synek: chciałem go odgonić, bo to właściwie nie było wolno. Ale Pan Pułkownik zobaczył to, zawołał dziecko, po-dał mu rękę i pogadał z nim życzliwie. To tak się zdaje panu, ale niekiedy by to zrobił, niekiedy....

Stojmy jeszcze w pokoju, który był celą więzienną najwspanialsze-go współpracownika holów Mar-szałka, generała Kazimierza Sosnkowskiego. Przez okno widok na Wesel, miasto — twierdzą pruską na dziedziniec cyta-deli, na niebo bok pomurów gmachów. Niebo jest ołowiane i ciemne, schyla się nisko i ciężko nad dachami koszar. W tem miejscu i w tym pokoju był więziony królewicz pruski gdy uciekł od nielitościwego ojca: stąd posłano na ścieżkę jego towarzysz-a ucieczki, leitnanta Käte; w gmachu dzisiejszej komendantury król ze szpada rzucił się na syna. — Jesienią musiało tu być jeszcze bardziej ponuro. — Woźna musiała tu wnieść jeszcze więcej surowości. — Na tem tle trzeba rozumi-eć wielkość i trwałość echa i kłopot w takich właśnie murach wywołała ludzkość, dobroć i naturalność Marszałka.

— Pan mówił, że Marszałek rozmawiał mały?

— Owszem, rozmawiał. Trudno mi dziś pamiętać o czem. Pracowa-ł tu robotniczy. Prawdą co robił, interesował się postępnem ich prac. Mówił o swoich żołnierzach. Mówił też o tem, że nie był wrogiem Niemiec, ale Rosji. Miewał gazet-ty i interesował się rozkładem Ros-ji i nastąpił na skutek rewolucji. Zdało się, że mówił ze mną i o rolnictwie. Ale najczęściej cho-dził po wałach twierdzy i dziedziń-cu, zamawiał. Był bardzo zamys-łowy. Jakby swoje plany jakieś układał, rozważał. Zeszliśmy na dół, przez drzwi, które u góry cyfrą Fryderyka Wielkiego, na dawnym dziedzinie-cu dziś krzyżują się drogi. Ono dał Arbeitsdienst buduje stadion

sportowy. Tam zasypują fosy. Są tu już tylko strzepy dawnego We-sel. W koszarach fryderykowskich jest dziś schronisko dla młodzieży zwiedzającej kraj na piechotę, jak to jest we zwyczaju w Niemczech, tu będą stadiony, pola ćwiczeń, pływalnie, tamto prze-mieni się lub zniknie. Stary Uxoll szuka jeszcze w pamięci i mówi:

— Marszałek dużo czytał i pisał. Pisał czasem do późna bardzo, choć wstawał zawsze bardzo rano: o ósmej, gdy moja żona przynosiła śniadanie, był już na nogach, ubrany, ogolony. Po kilku dniach pobytu otrzymał książki....

— Czy prosił o nie?

Nie. Nigdy badał o nie nie pro-sił. Miałem mu to proponować. Zgodził się chętnie. Brał książki z czytelni garnizonowej, oraz moje.

Generał Sosnkowski uskarża się na zaopatrzenie tej czytelni. Był tam przeważnie książki natu-ry dydaktycznej — protestanckiej, co oczywiście również mało mogło odpowiadać naszym więźniom, jak Trockiemu, w pierwszym jego wie-zieniu rosyjskim, obłzniętym, zno-szone mu do celi, dzieła o teologii prawosławnej. Uxoll potwierdza jakgdyby te wspomnienia, mówiąc że Marszałek bardzo szybko ksi-ążki oddawał. Jedną z moich — podkreśla — zatrzymał dłużej. Był to grube dzieło o Fryderyku Wielkim....

— A jeszcze co u Pana wziął?

O, wiele książek. Głównie treś-ci historycznej lub wojskowej. Pa-mietam, że był tam dwie książki o wojnie rosyjsko-japońskiej. Ras-snaty i Władimira Semenowa „Nasze życie“. Mam je jeszcze. Gdy to czytał już w Wesel mówił to się wiele o polskich więźniach....

— Tak?

— Ich zachowanie się tak jak i mnie uderzyło innych. Życie tu było martwe, wiadomości się roz-chodziły. Mówiono, że to ktoś bar-dzo znaczny tu siedzi. Raz przy-szedł do mnie przyjaciel, też wy-służony podoficer, z prośbą czyby się nie dało sfotografować Pana Pułkownika? Właściwie było to ściśle zakazane, ale zgodziłem się. Było to na spacerze. Spotałem Wa-szego Marszałka. Zgodził się natychmiast. Oto ta fotografia!

Powiększenie jest niestety bar-dzo niewyraźne, nie nadające się do druku. Na tle ściany stoi z wysunięta naprzód noga, w płaszczu wojskowym i maciejówce. Marszałek. Ma swój czarny was legio-nowy z dawnych fotografii. — Ale te były ostatnie dni — kończy Uxoll. — Niebawem już przyszedł nowy rozkaz i obu odwieziono do Magdeburga. Marszałek pożegnał się ze mną i z moją żoną życzli-wie, jak zawsze. W rok potem u-słyszeliśmy o nim nanowo. Jak szli bolszewicy na Warszawę my śleliśmy, jak to też będzie? Po-tem znowu nie pisało iakoś o nim i potem znowu napisano. U-jasnił się też rzeczy pozmieniały. Były lata kiedy było bardzo ciężko. I nam groził komunizm, nawet tu, w Wesel. Aż przyszedł Hitler.

Stary podoficer pruski wypro-sił, się jeszcze, odrzuca głowę, jakby stawał na baczność. Na raz nie jest już emerytem w cywilu, zabranym tu przez nas z ogródka. Wszystko co młode i żołnier-skie zebrało się jeszcze w tej twierdzy. Mówi jak wspomina tamte czasy. Ich bin heute stolz darauf, dass ich seiner Zeit die Ehre hatte, Ihren grossen Marschall persönlich betrauen zu dürfen. Ich bin glücklich darüber, dass Ihr Marschall als grosser Patriot dem das Wohl seines Volkes über alles ging, unserem geliebten Führer Adolf Hitler die Hand zur Freund-schaft unserer beiden Nationen gereicht hat“

Ksawery Pruszyński

Koc - Rutkowski

Inż. Jastrzebiec—Zakrzewski—B. Piasecki

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Co tydzień mamy inną uchwałę Zarzewia. Raz szereg skupień wypowiada się za współpracą z Falangą, jak to miało miejsce na Śląsku, czy też w Lublinie. W kilka tygodni potem czytamy znów odwołania, jak np. na zjeździe we Lwowie w dniu 29 z. m. Widoczne więc jest, że ta zasłużona, o pięknych tradycjach organizacja niepodległościowo - zarzewiacka trawiona jest poraż pierwszy od roku 1926, przez głęboki kryzys, który mimo wysiłków prezesa Helczyńskiego i władz głównych nie może być opanowany.

Przyczyny tego kryzysu są takie same, jak w Związku Legionistów i w P.O.W., gdy pułk. Koc rok temu od słów o porozumieniu z młodem pokoleniem nacjonalistycznym, zawartych w deklaracji, przeszedł do czynu, tworząc Związek Młodej Polski. To samo identycznie dzieje się w Zarzewiu: Grupa działaczy z inżynierem Jastrzebicem Zakrzewskim na czele, w wykonaniu uchwały ogólnego zebrania Zarzewia z dnia 1 maja o „rozwinięciu porozumienia z młodem pokoleniem narodowym“, — przeszła od słów do realizacji, tworząc pismo „Śląskiem Zarzewia“. Tylko jeśli w pierwszym wypadku opozycję, i to opozycję skuteczną przy tworzeniu porozumienia z narodowcami tworzyły elementy naprawiacko - lewicowe w obozie niepodległościowym, które doprowadziły w końcu do wyrzucenia plk. Koca, o tyle opozycję w Zarzewiu przeciw takiemu samemu porozumieniu — stanowi Ozon. Świadczy to najlepiej, jaką ewolucję przeszła ta ostatnia organizacja. Do walki z pułk. Kocem trzeba było używać wielkich środków i poruszać wysokie osobistości regimenu, — do walki z inż. Zakrzewskim i jego współtowarzyszami nie trzeba uciekać się do tak misteryjnych intryg różnych mafii. — Wystarczy środki o wiele bardziej proste i prymitywne, jak represje i szykany wojewody Grażyńskiego, zawieszenia i wykluczenia.

Jednak mimo zmiany osób, to ideowe w obydwu wypadkach jest to samo: porozumienie pokolenia nacjonalistycznego z obozem legionowo - żołnierskim nie przestaje być ciągle aktualne. Jeżeli dotychczas nie zostało zrealizowane, to dlatego, że znajdowało się w rękach chwiejnych i słabych. Ale wie-rzymy w to, że w regimie znajduje się jeszcze ludzie na tyle silni, którzy potrafia je w czyn wprowadzić.

Rzeczona przegrana p. Grabowskiego

Wyjaśnienia ministerstwa sprawiedliwości

Kto wprowadza w błąd prasę?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało w dniu wczorajszym do prasy komunikat, w którym sprostowuje cały szereg błędnych informacji, jakie ukazały się w szeregu dzienników na temat dyskusji i jej wyników nad ustawą o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym, na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji prawnej.

Ze sprostowania ministerstwa sprawiedliwości wynika, że zupełnie nieprawdziwe były wiadomości o tem, jakoby którykolwiek z posłów zarzucił projektowi ustawy niedbałą redakcję lub wadliwie opracowanie. Nie było również żadnej uchwały o odrzuceniu projektu, ani też nikt nie zgłosił takiego wniosku. Również komisja nie za-żądała od rządu zgłoszenia nowego projektu po dokonaniu odpowiednich przeróbek.

Jedynym powodem przerzucenia powyższego projektu z sesji nadzwyczajnej na sesję zwyczajną Sejmu była niemożliwość przeprowadzenia powyższego projektu przez Sejm wobec krótkiego okresu czasu, na jaki została zwołana sesja nadzwyczajna.

Będzie rzeczka bardzo interesująca stwierdzenie, w jaki sposób do prasy przeniknęły mogły z terenu parlamentu tak tendencyjne podane informacje, które w sposób zupełnie fałszywy przedstawiały stanowisko komisji jako sensacyjną przegraną ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego.

Wnioski narodowe na Ko gresie społeczno-obywatelskiej pracy kobiet

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(L) Według informacji, które dotarły do szerszych kół, — na zakończonym w dniu wczorajszym Kongresie Pracy Obywatelskiej Kobiet doszło do głębszej różnicy zdań przy wnioskach, zgłoszonych przez uczestniczki kongresu, sympatyzujące z Falangą. Widocznie bowiem, jakkolwiek do udziału w kongresie nie dopuszczone zostały kobiety lewicowo - radykalne, to jednak w stowarzyszeniach biorących udział, były się jednostki, które wystąpiły z wnioskami narodowymi, wysuwanymi przez Falangę.

Zostały więc zgłoszone wnioski w sprawie usunięcia mniejszości żydowskiej z Polski (na podkomisji parlamentarnej), — w sprawie współpracy młodego pokolenia narodowego z obozem żolniersko - niepodległościowym (komisja młodzieżowa), — w sprawie, dotyczącej roli Kościoła i religii katolickiej (komisja wychowania obywatelskiego).

Wszystkie wnioski, czy to dotyczące usunięcia żydów, czy też dotyczące religii katolickiej i Kościoła, zostały źle przyjęte szczególnie przez następujące przewodniczące: senatorkę Kudelską, senatorkę Krasowską, H. Pohoską i p. Piwońską.

Wnioski te, mimo, że zostały odrzucone, spotkały się jednak z wyrażeniami objawiającymi życzliwość i z okłaskami ze strony wielu uczestniczek.

Dziś odejdą do Kowna pierwsze pociągi

WARSZAWA PAT. Z dniem 1 lipca zostanie otwarta komunikacja kolejowa między Polską a Litwą drogą przez Landwarów — Zawiasy — Vievis.

Odpowiednio do tego wzmianka pocztą między Polską a Litwą, która dotychczas była dowożona samochodem do punktu granicznego między stacjami Zawiasy a Vievis, odbywa się na stacji zdawczo - odbiorczej w Landwarowie.

Począz z Polski do Litwy dowożona jest z Warszawy w poc. nr. 711 odchodzącym o g. 0.15 i nadchodzącym do Landwarowa o g. 7.09 oraz z Wilna w poc. nr. 20 odch. 6.40 i nadchodzącym do Landwarowa o godz. 6.58

Do Kowna pociąg ta przychodzi o g. 9.25 Ponadto pociąg dowożony jest także pociągami nr. 236 odch. z Wilna o g. 19.00, nadchodzącym do Landwarowa o godz. 19.18 Do Kowna nadchodzi o godz. 22.15.

Z Litwy do Polski pociąg jest odprowadzany w poc. nr. 19, odch. z Kowna o godz. 20.33 i nadch. do Wilna o g. 23.15, zaś do Warszawy o godz. 6.38 dnia następnego. Ponadto jest ona kierowana w poc. 35/225 odchodzącym z Kowna o godz. 8.27, a nadch. do Wilna o godz. 11.59.

Dalsze rennesy wobec starostów Inspekcje porządkowe gen. Składkowskiego

WARSZAWA. Pat. Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie wicewojewody Stefana Wendorffa przeprowadził w dniu 30 czerwca inspekcję w województwie łódzkim.

Premjer zwiedził Łódź, Pabjanice, Łask, Zduńską Wolę, Sie-radz, Wieluń, Piotrków, Tomaszów oraz przyległe powiaty. Pan pre-mjer stwierdził wybitną poprawę w wyglądzie i uporządkowaniu m. Łodzi oraz powiatów brzezińskiego i łódzkiego.

Pozostałe miejscowości nie zostały jeszcze całkowicie uporządkowane i odnośni starostowie otrzymali terminy na ukończenie robot, związanych z podniesieniem wyglądu osiedli.

Starostowie łaski i sieradzki zostali odwołani z urlopów wy-najmownych, aż do czasu całkowitego uporządkowania swych terenów.

Solarz - Grossfeld

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dwudniowym zjeździe Związku Wychowanków uni-wersytetu wiejskiego w Gaci i Szycach brał udział czołowy działacz PPS z Przemyśla, adwokat Grossfeld. Wygłosił on odczyt na temat „Prawo jako wychowawca“. Uczestnicy zjazdu witali bardzo serdecznie prelegenta, jego osobie widocznie symbol wspól-pracy robotniczej

niański

Rzeszadają do pokój wegorozwiązania kwestji sudeckiej

BERLIN. PAT. Zagadnienie czeskie, które w ostatnich dwóch tygodniach, jakgdyby straciło na swej ostrości i na łamach prasy niemieckiej przytłumione zaognieniem kwestji hiszpańskiej, wysunęło się znów na naczelne miejsce. Powodem stanowczej reakcji opinii Rzeszy i licznych komentarzy prasowych stało się znieważenie kanclerza w Czechosłowacji przez śpiewanie w wojsku i w szkołach czeskich znieważającej piosenki o kanclerzu.

Poselstwo niemieckie w Pradze złożyło ostry protest. Poruszenie wywołało także ujawnienie obecnie manewru zwlekania rządu czechosłowackiego w kwestji rozwiązania zagadnień narodowościowych.

Stwierdzić jednak należy, iż dzisiejszy ton prasy niemieckiej wykazuje pomimo ciężkiej obrazy, której przedmiotem była głowa państwa Niemiec, dużą dozę świadomego opanowania, jakie trudne byłoby do pomyślenia jeszcze przed dwoma tygodniami.

Koła polityczne podkreślają w dalszym ciągu, że Rzesza zmierza ku pokojowemu rozwiązaniu problemu czeskiego i stoi niewzruszenie na stanowisku uniknięcia rozlewu krwi.

Rzym uchyla się od rozmów z Francją

PARYŻ. Pat. W paryskiej opinii publicznej panuje pewne za niepokojenie spowodowane całkowitemu zastojowi w stosunkach dyplomatycznych francusko - włoskich. Koła te coraz wyraźniej zdają sobie sprawę, iż pomimo ciągłych i ścisłych kontaktów między rządami: włoskim i brytyjskim Rzym w manifestacyjny sposób pomija milczeniem sprawę normalizacji stosunków z Francją.

Demarche Stolicy Apostolskiej u rządu japońskiego

RZYM. PAT. „Osservatore Romano“ donosi, że stolica apostolska, kierując się wyłącznie uczuciem sprawiedliwości i chrześcijańskiego miłosierdzia, poleciła delegatowi apostolskiemu w Tokio msgr. Marella dokonać demarche u rządu cesarskiego. Celem tej demarche, jest, aby w toku działań wojennych armia japońska unikała bombardowania chińskich miast otwartych. Minister spraw zagranicznych Ugaki w imieniu całego rządu zapewnił, iż zastosowane będą wszelkie środki odpowiadające wymaganiom wojennym, aby zabezpieczyć los ludności cywilnej, nie biorącej udziału w walce.

Hołd gen. Franco dla Ojca Sw.

RZYM. Pat. Papież przyjął w Castel Gandolfo na uroczystej audjencji ambasadora narodowego rządu hiszpańskiego Messia, który wręczył swe listy uwierzytelniające. Ambasador podkreślił w moim swej, że celem jego misji jest przywrócenie Stolicy Piotrowej należytej czci, co wyraziło się w wielu niedawnych zarządzeniach narodowego rządu hiszpańskiego.

W odpowiedzi Ojciec Święty zaznaczył, że Hiszpania jest młoda i że modli się i polecił modlić się za pokój i pomyślność Hiszpanii oraz za jej wodza generalissimusa Franco. Ponadto Papież wyraził zadowolenie spowodowane otrzymaniem od gen. Franco zapewnienia, iż uczynione będzie wszystko możliwe w obecnych warunkach, aby oszczędzić ofiar oraz złagodzić cierpienia.

Francja nie podwyższa tonażu okrętów

PARYŻ. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat: ponieważ sygnatariusze londyńskiego traktatu morskiego z 1936 r. nie mogli uzyskać od rządu tokijskiego pożądaných informacji w sprawie budowy okrętów japońskich, rządy angielski i amerykański odwołały się do klauzuli ochronnej traktatu, aby uwolnić się od nałożonej na nich przez ten traktat ograniczeń budowy okrętów liniowych. Niezwłocznie potem wszczęto postępowanie w Londynie między sygnatariuszami traktatu rozmowy w sprawie zmian, jakie należałoby wprowadzić. Rokowania te doprowadziły do podpisania protokołu, który podnosi z 35 tys. do 45 tys. maksymalny tonaż tych okrętów.

Jednakowoż wierny polityce zmierzającej do zredukowania do minimum wydatków na broń, rząd francuski stosować będzie nadal, jeśli chodzi o własne okręty dawne maximum 35 tys. ton tak długo, dopóki którekolwiek konwentyntalne mocarstwo europejskie nie powoła do inicjatywy budowania okrętów, przewyższających tę wyporność. Zamiar ten notyfikowany został sygnatariuszom traktatu morskiego w roku 1936.

Państwa skandynawskie ogłosiły neutralność na wypadek wojny

HELSINGFORS. Pat. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Helsingforsu:

Uzgodnione przez państwa skandynawskie zasady neutralności zostały tu ogłoszone i weszły w życie.

Zasady neutralności dotyczą wypadku wojny z obcymi mocarstwami i otrzymają moc obowiązującą przez naczelników państw poszczególnych krajów.

Okręty nieprzyjacielskich państw mają zabroniony wstęp nie tylko do portów wojennych i rejonów wojskowych, lecz również na wody terytorjalne państw skandynawskich.

Łodziom podwodnym zabroniony jest wstęp na wody terytorjalne państw skandynawskich chyba, że znajdują się w niebezpieczeństwie.

Dania i Szwecja zezwoliły na przejazd okrętów wojennych przez poszczególne rejon — jednak bez zbędnego zatrzymywania się.

Nie może jednocześnie przebywać więcej jak trzy okręty tego samego państwa lub zaprzyjaźnionego mu — w jednym porcie, lub zakotwiczać w obrębie rejonu jednego wybrzeża.

Drogi powietrzne dla samolotów wojennych państw, biorących udział w wojnie są zamknięte, tu również są wyjątki w pewnych rejonach w Danii i Szwecji.

Dania zadeklarowała jako swoje wewnętrzne wody — dotychczasowe swe wody terytorjalne: Kattegat, Wielki i Mały Bełt i Sund, jak również port i wejście do portu w Kopenhadze.

Szwecja zadeklarowała jako swoje wody Sund na północ do latarni morskiej Klagshamu.

Finlandja rozciąga swoją suwerenność w czasie pokoju na prawie całe wybrzeże południowe w zatoce Fińskiej.

Plan wycofania ochotników z Hiszpanji rozpatrzy Kom. Nieinterwencji we wtorek

LONDYN. Pat. Podkomitet nieinterwencji na posiedzeniu wczorajszym definitywnie zaaprobował wszystkie szczegóły brytyjskiego projektu wycofania obcych oddziałów z Hiszpanji, wzmocnienia kontroli portów i udzielenia w dalszym rozwoju wydarzeń praw stronom walczącej gen. Franco. Cały plan brytyjski przedstawiony będzie we wtorek popołudniu plenarnemu posiedzeniu komitetu nieinterwencji, a po zaaprobowaniu przezeń przesłany obu rządowi Hiszpanji do zaakceptowania.

Buerckel zapowiada całkowite odżyczenie Austrii los Habsburgów i Schuschnigga

Stosunek Rzeszy do kościoła katolickiego

WIEDEŃ. PAT. W dniu wczorajszym odbyła się w Wiedniu na zaproszenie komisarza Buerckla konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych. Celem dania sposobności dziennikarzom zagranicznym poinformowania się wprost u komisarza Buerckla oraz osobistego przekonania się o stosunkach, panujących w Wiedniu i okolicy ze wzgl. na powtarzające się nieprawdziwe wiadomości w prasie zagranicznej o sytuacji w Wiedniu i w Austrii.

Komisarz Buerckel wstępnie zaprzeczył pogłoskom na temat rzekomego rozłamu wśród austriackich narodowych socjalistów.

LICZBA ARESZTOWANYCH

Komisarz Buerckel poprosił następnie dziennikarzy zagranicznych, o stawianie mu pytań, dotyczących nawet na jdrzajszych spraw. W związku z tem oświadczył Buerckel, że w Austrii przeprowadzono tylko 3780 aresztowań natury politycznej, z czego połowę aresztowanych stanowią żydzi, 160 żydów jest w Dachau.

SCHUSCHNIGG BĘDZIE POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

Na zapytanie, jaki jest los kanclerza Schuschnigga, odpowiedział Buerckel, że być może, będzie on musiał odpowiadać za swoją działalność. Schuschnigg jest człowiekiem zniechęconym, a życie swoje zawdzięcza tylko łasce kanclerza Hitlera, który mu je podarował. Co do sprawy jego małżeństwa, które budzi specjalne zainteresowanie wśród dziennikarzy zagranicznych, stwierdził Buerckel, że kancl. Schuschnigg żył w konkubinacie z hr. Fugger - Czernin, co on uważa za niemoralne. Obecnie kanclerz Schuschnigg mieszka sam nadal w Wiedniu i ma do dyspozycji trzy pokoje i na niczem mu nie zbywa Buerckel odmówił jednak propozycji jednego z dziennikarzy angielskich, przeprowadzenia rozmowy z dziennikarzami zagranicznymi z kanclerzem Schuschnigiem.

KONFISKATA MAJĄTKU HABSBUROW

W sprawie losu Habsburgów w Austrii komisarz Buerckel oświadczył, że dobra ich ulegną konfiskacie, gdyż są oni uważani przez narodowy socjalizm za zdradców narodu.

KWESTJA ŻYDOWSKA

Na liczne zapytania dziennikarzy zagranicznych co do stanu i przyszłości zagadnienia żydowskiego w Austrii, odpowiedział Buerckel, że odżyczenie przedsięwzięcia zostanie bezwzględnie przeprowadzone. Natomiast nie ma on nic przeciwko temu, ażeby żydzi byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach, o ile ich towarzystwo pracy nie będą występować przeciwko nim i o ile nie będą oni zabierać chleba bezrobotnym aryjczykom. Wkrótce wydję ustawa, która ureguluje sprawę wywozu majątku żydowskiego z Niemiec, przypuszczalnie w wysokości ok. 25 proc. Rząd niemiecki interesuje się stale sprawą emigracji żydowskiej z Niemiec, a rokowania w tym zakresie są w toku.

STOSUNEK DO KOŚCIOŁA

W sprawie stosunku partji, oraz państwa do Kościoła katolickiego w Niemczech oświadczył Buerckel, że pragnieniem rządu i partji jest znalezienie takiej płaszczyzny, która usunęłaby raz na zawsze możliwość nieporozumień pomiędzy kościołem a państwem. Zrezygnują, ze względu na toczące się w tej sprawie rokowania wstrzymuje się on od dalszych bliższych wiadomości.

„Ochrona tajemnicy obrony narodowej -- to nie ochrona ministrów“

Izba Gmin zajęła stanowisko w sprawie posła Sandysa

LONDYN. Pat. Wczorajsza debata w Izbie Gmin na temat za rzutów, wysuniętych przez posła Sandysa co do naruszenia przywilejów poselskich, rozpoczęła się od sprawozdania premiera Chamberlaina z obrad komisji, strzeżące przywilejów poselskich.

Następnie premier zgłosił formalny wniosek, przyjęty przez Izbę o powołanie specjalnej komisji międzypartyjnej dla rozpatrzenia deklaracji pos. Sandysa, postępowania zainteresowanych w tej sprawie ministrów, oraz kwestji stosowania w ogóle ustawy o tajemnicach państwowych do posłów przy wykonywaniu przez nich obowiązków parlamentarnych.

OSWIADCZENIE MIN. WOJNY

Po oświadczeniu speakera zabrał głos minister wojny Hore Belisha, który oświadczył, że 22 czerwca otrzymał ze sztabu generalnego akt, do którego dołączony był projekt interelacji posła Sandysa wraz z listem jego bezpośrednio do ministra. Pismo pos. Sandysa wraz z załącznikiem, zawierającym tajemnicę wojskową przesłało nie było do ministerstwa wojny, zwykłą drogą bez zasygnowania na kopercie, że jest to pismo osobiste lub poufne. Akt sztabu generalnego, przy którym pismo posła Sandysa wraz z załącznikiem zostało ministrowi przysłane, podkreślał, że sztab generalny jest wysoce zaniepokojony faktem, że pos. Sandys ma tego rodzaju informacje. Załącznik do pisma pos. Sandysa, stanowiący projekt jego interpelacji poselskiej, świadczy, że poseł nie tylko znał szczegóły tajnego planu, ale nawet poinformowany był o wszystkich zmianach, jakie wprowadzone zostały później. Sztab generalny podkreślił, że oczywiście leżałoby w interesie publicznym, aby tego rodzaju interpelacja została złożona.

DOCHODZENIE TRYBUNAŁU WOJSKOWEGO

Na końcu dodał minister, że sztab generalny zakończył już w ubiegły poniedziałek swoje wstępne śledztwo w sprawie okoliczności, w jakich tajny plan wojskowy został ujawniony. W drodze normalnej procedury, przewidzianej w takich wypadkach, zwolany został specjalny trybunał wojskowy, a decyzję w tym względzie powzięte były, zanim Izba Gmin zdecydowała o odbyciu dzisiejszej debaty. Obecnie dalsze dochodzenia trybunału wojskowego zostały odroczone do czasu załatwienia sprawy przez Izbę.

ATAK CHURCHILLA W CZASIE DYKUSJI

Winston Churchill twierdził, że minister wojny całą tę sprawę wszczął tylko dlatego, że chce w ten sposób pokryć swą własną nieudolność w zakresie wyposażenia kraju w działa przeciwlotnicze. Nie należy dopuścić do tego, oświadczył Winston Churchill, aby ustawa o zdradzie tajemnic wojskowych, której celem jest ochrona obrony narodowej, użyta została dla ochrony ministrów, zaniebujących tej obrony narodowej, zwłaszcza wówczas, gdy informacje, o które chodzi, miały donieść jedynie, że działalność ministra pod tym względem była niedostateczna.

POWOLANIE KOMISJI

Izba Gmin na zakończenie bez głosowania zgodnie przyjęła wniosek rządu o powołanie specjalnej komisji międzypartyjnej w składzie 14 członków, z których 9 jest ze stronnictw rządowych, a 5 z opozycji.

Zmiany w M. S. Z. Nowy poseł R. P. w Rydze

WARSZAWA. PAT. P. Prezydent R.P. mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Rydze p. Jerzego Kłopotowskiego, dotychczasowego charge d'affaires R.P. w Rydze.

Nominacja p. Kłopotowskiego na Posła Rzeczypospolitej w Rydze — na miejsce p. Charwa'a, który został przeniesiony na pierwszego posła R. P. w Kownie — jest o tyle niespodziewana, że dość powszechnie „typowano“ na tę placówkę p. Marjana Szumlańskiego, niefortunnego b. posła R. P. w Madrycie. Fakt pominienia p. Szumlańskiego oznacza zapewne jego definitywne usunięcie ze służby MSZ. Ponieważ już w roku bieżącym zostali podobnież przeważnie emerytowani: poseł R.P. w Brukseli Jackowski, poseł R.P. w Wiedniu Gawroński, i, jak się zdaje, poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski, a nadto został spensjonowany zgrzybiały ambasador R. P. w Rzymie Wysocki, przeto sądzić należy, że p. Beck postanowił dość poważnie odświeżyć skład naszego wyższego personelu dyplomatycznego. Należy też przypomnieć, że w tej chwili nie są obsadzone: ambasada R.P. przy Watykanie, oraz poselstwo R.P. w Hiszpanji (zapewne już w Burgos, a nie w Walencji). Według krążących pogłosek ma też nastąpić zmiana na stanowisku amb. R.P. w Waszyngtonie, gdzie obecnie rezyduje Jerzy hr. Potocki, brat ordynatu na Łanucie Alfreda hr. Potockiego, chociaż skądinąd, sądząc z prasy amerykańskiej, należy uważać, że hr. Potocki jest najlepszym z naszych dotychczasowych ambasadorów w Stanach Zjednoczonych. Na stanowisko ambasadora przy Stolicy świętej najpoważniej szym kandydatem jest wciąż obecny wiceminister spraw zagranicznych Jan hr. Szembek (szwagier b. premiera i min. spraw zagranicznych s.p. Aleksandra hr. Skrzyńskiego), secundo loco wchodziłby pono w grę poseł R.P. w Bernie, p. Modzelewski.

Jeśli chodzi o Rygę, to dłuż-

szy czas utrzymywała się w Warszawie wersja, że placówkę tę miałby objąć obecny naczelnik wydziału prasowego M.S.Z. p. Wiktor Skiński — widocznie jednak p. Beck zupełnie słusznie nie chciał się rozstać z tym cennym współpracownikiem w okresie naprężonej sytuacji międzynarodowej.

Nowy poseł R.P. w Rydze p. Kłopotowski, jest człowiekiem młodym, który wyszedł z wojska. Jako porucznik był pomocnikiem attaché wojskowego w Tokio, m. j. H. Floyer - Rajchmana, późniejszego ministra przemysłu i handlu. Przeszedłszy do MSZ. p. Kłopotowski był konsulem w Tyflisie, a następnie kierownikiem referatu bałtyckiego wydziału wschodniego M.S.Z.

Wizyty marsz. Sławka

WARSZAWA. Pat. Marszałek Sejmu, Walery Sławek, złożył w dniu wczorajszym wizytę p. ministrowi rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiemu oraz p. ministrowi komunikacji — p. J. Ulrychowi.

W dniu wczorajszym pana marszałka Sejmu rewizytowali: p. minister przemysłu i handlu A. Roman, p. minister komunikacji p. J. Ulrych, p. minister sprawiedliwości W. Grabowski, p. minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski oraz prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. B. Hełczyński.

ZMARŁ B. WÓDZ ARMII UKRAIŃSKIEJ

LWÓW. We środę zmarł we Lwowie 69-tych roku życia b. wódz naczelny ukraińskiej armji galicyjskiej gen. Miron Tarnowski. Powodem zgonu był wrzód w żołądku.

Chorego przewieziono z Czerniwoh do Brodów, gdzie stale mieszkał, do szpitala okr. we Lwowie w ub. wtorek. Zwłoki wystawione będą na widok publiczny w katedrze św. Jura. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Maskę pamiątkową zmarłego zdejmie artysta ukraiński Łytwynenko. Zmarły general pobierał emeryturę ze skarb państwa. Zmarły do roku 1918 służył w armji austriackiej.

POWOLANIE MATUREYSTÓW DO WOJSKA

WARSZAWA. PAT. W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — maturystów, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, zostaną powołani w jesień przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo W.R. i O.P. zwraca uwagę, że w interesie tych arbitrarjów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią br. dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunką przyjęcia jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych, podadzą do wiadomości odnośnie szkoły akademickiej. Ministerstwo W.R. i O.P. zachęca zatem młodzież do tego, aby się o przyjęcie do szkół akademickich już w roku bieżącym, gdyż dokonany wpis do szkół studencki otrzymują urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 roku będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

PRASA NIEMIECKA O ONEGDAJSZYCH ZAJACIACH W KŁAJPEDZIE

BERLIN. PAT. Ostatnie zajęcia w Kłajpedzie podczas postoju w porcie niemieckich statków pasażerskich, które to zajęcia zakończyły się aresztowaniem i poturbowaniem przez policję litewską wielu Niemców obywateli litewskich, wzbudziły zrozumiałe uwagi prasy niemieckiej, która jednak wiadomościom tym nie dała formy sensacji i nie opatrywała ich w komentarze antylitewskie.

Zazwyczaj dobrze poinformowane kręgi nie przypuszczają, aby wypadki te mogły wpłynąć na zaostrezenie się stosunków niemiecko - litewskich, gdyż z jednej strony chodzi o zajęcie ewentualnie przez obywateli litewskich, a z drugiej, jak podkreślała tu z naciskiem, Litwę nie powinno zależeć na pogorszeniu się stosunków z Rzeszą.

CO SIE DZIEJE Z BLUCHEREM

MOSKWA. PAT. Marszałek Blucher, który przeszedł przed miesiącem przybył do Moskwy, wedle wiadomości nieoficjalnych na Daleką Wschód dotychczas nie wyjechał.

Motocyklem do Italii

START.

Postanowiliśmy jechać we czwórce motocyklami do Włoch; w lutym, w marcu rozpoczęliśmy starania o paszporty i dewizy. I-luż znajomych i znajomych znajomych mogą poruszyć czterech zasiadli warszawiacy! Nawet do woźnych starostwa mieliśmy protekcję. Toteż na koniec czerwca wszystko było prawie gotowe.

Prawie... Bo gdy już z paszportami przyszliśmy do banku po przyznane nam dewizy, urzędnik mówi:

— Liry — dobrze, oto są czeki Utras. — dobre, — dobre, — macie po 10 na łebek; marki nie mieckie — dobrze, — dobre, — macie prze-kaz na Berlin.

— Jakto na Berlin? My przecież jedziemy przez Wiedeń.

— Niemożliwe, marki możecie podjąć tylko w Berlinie.

— Skąd? Dlaczego? Czemu pan nam wpiw tego nie mówi? W piśmie zezwalającym Komisji Dewizowej niema o tem słowa.

— Ależ jest napisane i to bardzo wyraźnie. Ooo, tu...

I urzędnik pokazuje palcem: stoi tam, że przyznano nam po 200 zł. przez Bank Polski (ok 35).

— Ok. 35, to znaczy okólnik 35-ty. Nie znacie państwo tego okólnika? On dotyczy tylko własnie dawnych Niemiec.

I żadne krzyki zarzynanego prosięcia nie pomogły, żadne przekładania, że do Italii przez Berlin może jechać tylko warjat. Okólnik 35-ty był nieugięty, wedle niego Anschluss jeszcze nie miał miejsca i Wiedeń nie leżał w Niemczech.

Składać nowe podania, czekać na nowe decyzje — akurat dostaliśmy odpowiedź na Boże Narodzenie. I może przyznają nam wtedy pieniądze na Nowy Jork...

— Dawaj pan te 10 dolarów!

Głowa w przestrzeń, może przejedziemy Czechy i Austrię za 52 złote...

DO CIESZYNA

Dawniej ludzie pakowali się miesiąc. Dzisiaj formalności załatwia się pół roku, gdy wreszcie paszporty, wizy, pozwolenia, tryptyki są w ręku, pędzi się czemprem-dziej do granicy, bo każda chwila droga, paszport liczy się przecież od chwili zabrania go ze starostwa.

Łapu-capu, o wpadnie pod rękę w plecak, rzytroczyć do motoru i gazu.

Jak wesoło, gdy jadą dwa motocykle z plaketkami „PI“ z tyłu. Miła ta Warszawa ze swym procesującym się burmistrzem (trzeba Starzyńskiemu oddać sprawiedliwość — od 2-eh tygodni nie miał żadnej sprawy), ale miłsze pola z falującym zbożem, chlerakowate lasy i szosa, wijąca się od miasteczka do miasteczka.

— Ach, ta szosa do Spały jest znana jak Marszałkowska, chyba to już setny pierwszy raz się nią jedzie.

— Teraz będzie Kłociu zakręcił w lewo, zjazd w dół, wieś Babsk. dobra kosciołka, potem mostek i wjazd pod górę.

— Plechasz, mostek będzie dopiero po wjechaniu na górę.

— Zakładaj o pół litra Chianti.

— Stoi.

Do Lubochni, na przestrzeni 100 klm. wygrałem ze dwie bezki wina. Co to będzie się działo w tych Włoszech!

W Piotrkowie po staremu — dorożki jeżdżą z trąbkami samochodowymi — taka swoista motorzacja; w Radomsku żydzi nie mają kogo o pogromy oskarżać — chrześcijan w mieście wogóle nie ma, oprócz proboszcza i paru stojkowych; w Częstochowie pielgrzymki uderzają o mur klasztoru z równą regularnością, co fale morskie o brzeg; na Śląsku wśród ulic Michała Grażyńskiego prześwieca gdzieś ulica Kościuszki (co to za jeden?)

Wazacy pytają. Przyjacieli ja —

Wielkiego Wojewody, czy też sekretarza Naprawy?; w Rybniku opowiadają straszliwe historie o przyszytych — nawet kanarki wyginęły; w Cieszynie jest cicho, senne.

Celnicy nie ukradli swej reputacji. Pozwalają wywieźć 3 złote 19 groszy i ani ułamka polskiej waluty więcej.

Książka o polskim Kopciuszku

(Mały Rocznik Statystyczny za rok 1938)

Gdy „Prosto z Mostu“ rozpi-sało ankietę na temat — jaką najciekawszą książkę przeczytałem w ostatnim roku, — znalazło się wiele czytelników, którzy w odpowiedzi wymienili „Mały Rocznik Statystyczny“. Kilkaset stron suchych zestawień cyfrowych? A jednak lektura ciekawa jak niemal żadna inna. Cyfry S. U. S. ukazują nie-falszowaną rzeczywistość.

Nie wszystkie wprowadzić zestawienia są przygnębiające, choć niektóre przerażające. Niektóre wskazują pewną poprawę. Ale wszystkie są jaskrawym dokumentem ubóstwa. Ktoś kiedyś nazwał „Mały Rocznik“ księgą ubóstwa, zamiast „księgą ubogich“, można by powiedzieć — bardziej poetyczniej i bardziej obrazowo książką o polskim Kopciuszku.

POMALUTKU I NA KONCU

Na początku Roczniaka znajdziemy wskaźniki życia gospodarczego ostatnich lat. Widać wyraźną poprawę zarówno na całym świecie jak i w Polsce. Linja krzywa rozwoju życia gospodarczego pomalutko ale stale idzie w górę. Tylko u nas wolniej niż gdzieindziej i w znacznie mniejszym stopniu niż w wielu innych krajach. Przytoczmy niektóre najbardziej charakterystyczne wskaźniki, przyjmując rok 1928 za podstawę obliczeń — jako: 100.

Produkcja przemysłowa:

	1928	1932	1935	1936	1937
Polska:	100	54	66	72	85
Anglia:	100	88	112	123	132
Francja:	100	76	74	78	81
Niemcy:	100	54	95	108	119
Czechosłowacja:	100	66	73	84	101
Łotwa:	100	84	140	146	164

Zatrudnienie:

	1928	1932	1935	1936	1937
Polska:	100	83	83	88	97
Anglia:	100	97	104	109	115
Niemcy:	100	75	92	98	105
Czechosłowacja:	100	83	77	83	91



my? za co od granicy do Warszawy?

— Możecie zostawić tu w depozycie.

Właśnie mielibyśmy co robić, tylko wracać tą samą drogą. Wła-dze nie mogą odróżnić motoru od pociągu, nie rozumieją, że ile szos tyle ponęt, że poto się wozu mapę, by zawsze wymyślić inną trasę. Ano, co się martwić tem, co będzie za miesiąc — oddajemy forszę.

W połowie mostu przez Olzę, która jest ledwo większa od Wilgi, przejeżdżamy na lewo — to już Czechy.

Czesi wszystko szybko załatwiają.

— A wasz tryptyk?

Patratu, Józku, co zabiera ze sobą prospekty, broszury propagandowe, wszystko, co mu wpadnie pod rękę — nie wziął tryptyku z Touring Klubu. Zapomniał.

Czesi wpadają w dobry humor: — Zaplatite 30 koron! — mówią i wygotowują wielki papier.

Józek płaci, telegrafuje do Warszawy, zamieszanie. Dobrze się zaczęło.

Karol

Łotwa: 100— 89—109—115—125

Dochody skarbowe:

	1928	1932	1935	1936	1937
Polska:	100	61	64	70	78
Anglia:	100	98	99	105	111
Francja:	100	84	74	75	86
Niemcy:	100	74	107	127	?

Łotwa: 100— 62— 72— 78—118

W podobny sposób wyglądają wszystkie inne tabele wskaźników życia gospodarczego. Widoczna jest poprawa konjunktury w Polsce. Tylko poprawa znacznie mniejsza niż zagranicą. Jesteśmy na szarym końcu, wlecemy się w ogonku państw europejskich. Gdy w innych państwach skala roku 1928 przyjęta jako 100 została już z reguły przekroczona, myśmy jej jeszcze nie osiągnęli. Jesteśmy ciągle na poziomie niższym niż rok 1928.

Cały szereg innych tablic ilustrujących nasze życie gospodarcze potwierdza tę tezę.

Dla przykładu kilka danych porównawczych.

Świadczenia przemysłowe wykupione w Polsce w ciągu lat ostatnich:

1933	— 203,709
1934	— 211,778
1935	— 221,710
1936	— 234,697
1937	— 252,351.

Liczba upadłości:

1928	— 288
1931	— 771
1932	— 549
1933	— 310
1935	— 153
1936	— 139
1937	— 122

Obieg pieniężny w mli. zł.:

1928	— 1,539
1931	— 1,459
1932	— 1,325
1935	— 1,411
1936	— 1,462
1937	— 1,497

ROZWÓJ, KTÓRY SIĘ ZAŁAMUJE

Największą rewelacją „Małego Roczniaka“ jest ostatnie obliczenie cyfry mieszkańców Polski. Okazuje się, że mamy już 34,5 milionów ludności. W porównaniu z rokiem 1931 przybyło przeszło 2 miliony ludzi. Pozycja naprawdę imponująca. Mogą nam zazdrościć wszystkie narody. Gdy chodzi o przyrost naturalny jesteśmy na pierwszym miejscu w Europie.

Oto wykaz cyfr przyrostu rocznego na 1000 mieszkańców:

Polska	— 12,0
Anglia	— 2,7
Czechosłowacja	— 4,1
Francja	— ubytek (— 0,3)
Niemcy	— 7,2
Rumunia	— 11,7
Włochy	— 6,1

Zestawienie rzeczywiście wspiera. Moglibyśmy z ufnością patrzeć w przyszłość, gdyby nie niepokojące wnioski wynikające z cyfr innej tabelki statystycznej. — Nasz przyrost naturalny gwałtownie spada, z roku na rok jest coraz mniejszy. Gdy w Polsce następuje proces kurczenia się przyrostu naturalnego, w Niemczech mamy zjawisko wręcz odwrotne. Niemcy przeszli już głęboką depresję i obecnie linja krzywa przyrostu naturalnego stale się podnosi. Ciekawe jest pod tym kątem widzenia zestawienie Polski i Niemiec w latach ostatnich.

1921— 1925 1931 1932 1933 1934 1935 1936

Polska:	16,2	14,7	13,8	12,1	12,1	12,1	12,0
Niemcy:	8,8	4,8	4,3	3,5	7,1	7,1	7,2

W rubryce niemieckiej znamieny jest ten skok w 1934 roku. — Oczywisty skutek szeroko rozwiniętej propagandy populacyjnej do której władze narodowo-socjalistyczne zabrały się ze szczególną gorliwością. Linja krzywa obrazująca przyrost naturalny w Polsce i w Niemczech zaczyna się zbliżać. Pierwsza nieco opada, druga idzie w górę. Czy się przetną ze sobą? Kiedy się przetną? Oto zagadnienie pierwszorzędnej wagi, istotne dla stosunku sił pomiędzy obu narodami. Eugenisci bronią dotychczas tezy, że przyrost ludności jest zjawiskiem zupełnie spontanicznym, które się w żaden sposób reglamentować nie daje. Ich zdaniem zwykła urodzina w Niemczech jest przejściowa i nietrwała.

Czy te poglądy są słuszne trudno orzec. Stwierdzić tylko należy, że istnieją fakty historyczne tezie tej przeczące. Dowodem w małej skali może być sukces niemieckiej akcji populacyjnej, a dowodem poważniejszym wydarzenia zaobserwowane w Japonii na przełomie XIX i XX wieku. Dlatego nie jest wykluczone, że i pod tym względem zostaniemy przez Niemców zdystansowani.

WSTYD MINISTRA ULRYCHA

Zaglądamy do rozdziału „Komunikacja“. Pobieżny rzut okiem na cyfry pozwala na stwierdzenie następujących przejawów, charakterystycznych rok 1937.

- 1) Duży wzrost przewozów,
- 2) Kolosalny wzrost turystyki.

2) Znaczny wzrost liczby katastrof kolejowych. Zarówno w cyfrach bezwzględnych jak i wzgl. Wreszcie na stronie 186 „Małego Roczniaka“ znajdujemy tabelkę straszną, niewiarygodną, nieprawdopodobną... Tabela, której nie można nazwać innym wyrazem jak: skandal. Ciężko o tem myśleć i wstyd pisać...

Ta haniebna tabelka, to statystyka porównawcza samochodów. Posłuchajcie, posłuchajcie.

Rubryka pierwsza zawiera liczbę samochodów w tysiącach, a druga zaś ilość samochodów na 10.000 mieszkańców:

Francja	— 2,167	— 517
Anglia	— 2,242	— 476
Dania	— 135	— 362
Szwecja	— 168	— 268
Belgia	— 202	— 242
Niemcy	— 1,447	— 214
Włochy	— 411	— 95
Finlandja	— 36	— 93
Hiszpania	— 194	— 79
Czechosłowacja	— 108	— 71
Portugalia	— 44	— 60
Rumunia	— 24	— 12
Polska	— 29	— 8

Bez komentarzy! Zapamiętajmy sobie Polska ma 49 razy mniej samochodów niż Niemcy. A więc na nasz jeden samochód 49 niemieckich...

Stoimy wobec niezrozumiałej, niewytłumaczonej zagadki. Obniżając cię możnaby z łatwością kraj motorzować. A jednak jesteśmy pośmiewiskiem świata. — Jakiż zły duch uniemożliwia rozwój motorzacji w Polsce i kiedyż Sejm zajmie się tą sprawą z pośród pilnych, najpilniejszych.

S—a.

Listy z Włoch

Circenses w porze letniej

(Od własnego korespondenta)

REYM, W czerwcu

Podczas gdy korporacyjna rozbudowa państwa idzie coraz szerzej i coraz głębiej przenika na poszczególne odcinki życia gospodarczo-społecznego, zapewniają masom włoskim chleb powszedni, urzędywistnie nie wskazówek Mussoliniego bacz i na drugą część rzymskiego powiedzonka — panem et circenses. Jakże często zaciękli przeciwnicy rządu faszystowskiego i faszystom wogóle szafują słowem znajdującym łatwy posłuch — reakcja antyproletariacka. Sumienie nakazuje natomiast stwierdzenie, że we Włoszech nikt nigdy tak nie dbał właśnie o te masy proletariatu, jak Mussolini i jego rządu od 1922 roku do dnia dzisiejszego.

„DOPOLAVORO“

Nie mówiąc już o niesłychanie pożytecznej instytucji „Dopolavoro“, której najrozmaitsze inicjatywy umożliwiają robotnikom i rolnikom korzystanie ze środków uprzyjemniających w ten czy inny sposób wczasy po całodzienną pracę, faszyzm korzysta z każdej nadarzającej się okazji aby ludowi ułatwić kontakt z muzyką, ze śpiewem, ze sztuką. O ile w środowiskach miejskich robotnik ma możliwość korzystania ze stałych widowisk operowych czy teatralnych, zwłaszcza w sobotę (po cenach bardzo niższych) a kinematograficznych codziennie o ile należy do organizacji „Dopolavoro“, o tyle po wsiach jest to utrudnione. W tym celu istnieją objazdowe „Wozy Tespisa“ dające przedstawienia operowe i dramatyczne po wsiach dla paru tysięcy widzów. Wozy takie zawierają nie tylko dekoracje sceniczne, ale i krzesła na widownię, oraz wszystko to, czego wymaga organizacja widowisk na otwartem powietrzu. Ponadto wędrownie kinematografy dźwiękowe umożliwiają np. na górach abruzyjskich czy na wysokim górze apulijskim, zdala od ośrodków miejskich, pokazanie wieśniakom apulijskim czy góralom filmy dźwiękowe współzręcznie z kinematografami w stolicy.

Rozumie się, że te widowiska kinematograficzne służą jednocześnie do rozwinięcia propagandy wewnętrznej umysłującej najniższym warstwom społeczeństwa te realizacje regimenu, które ich bezpośrednio dotyczą, a o których nie zawsze słuch dotrzeć może aż do najbardziej odległych chat wieśniaczych.

Wszystko, cośmy dotąd wyliczyli jest, że tak powiemy, normalnym, administracyjnym porządkiem rzeczy w sezonie letnim. Z ustaleniem się pogody Wozy Tespisa i wozy kinematograficzne wyruszają w objazd po wsze gólnych rejonów włoskich, mobilizując nieraz najlepsze siły operowe i najznakomitszych aktorów dramatycznych. A oprócz tego stałego programu „circenses“ dla szerokiego mas społeczeństwa, istnieją inicjatywy nadzwyczajne oraz tak zwane regionalne obchody czy turnieje, czy wreszcie tradycyjne gonitwy w kostiumach.

KONCERYTY, WIDOWISKA NA FORUM ROMANUM

W Rzymie np. poza inicjatywami „Dopolavoro“, gubernatorat stolicy organizuje letnie koncerty jednej z najlepszych orkiestr w Europie (orkiestra Angusteo) w ruinach bazyliki Maksencjusza na Forum Romanum. Za estery liry każdy meloman może dwa razy tygodniowo dać upust swym pragnieniom, wysłuchując koncertów, dyrygowanych przez znakomitych dyrygentów nierzadko nawet cudzoziemców. Poza tem w ruinach Term Karakalli w ciągu dwóch miesięcy rzymska opera organizuje widowiska letnie oferując za skromną cenę biletów,

dostępna dla każdej kieszeni, szereg pierwszorzędnie wykonanych oper. Dziesięć tysięcy widzów może słuchać wygodnie widowskim normalnie dostępnych jedynie za cenę stanowiącą już pewną sumę, o ile chodzi o skromnie zarabiających urzędników czy robotników. Na wystawie „Dopolavoro“ w przestronnej arenie za dwa liry można spędzić wieczór słuchając rewijowych „kawałów“ lub widowisk specjalnych operetkowo-rewijowych.

Nietylko stolica Włoch dba o zapalenie swym obywatelom i mieszkańcom możliwości łatwego korzystania z „circenses“ ale i inne miasta włoskie. W każdym niemal z większych ośrodków miejskich jest organizowany sezon widowiskowy letni bądź operowy, bądź dramatyczny, bądź wyłącznie koncertowy. Wskazanie Mussoliniego — praca dla ludu — urzędywistnia się w całej pełni. A zaznaczyć trzeba, że odbywa się to wszystko przez zrozumienie potrzeby równania u góry, podnoszenia poziomu klas niższych w społeczeństwie, innego uwarstwienia przywilejów ongi dostępnych jedynie dla klas wyższych. Niektórzy nazywają to prawicowym socjalizmem, jakgdyby doprawdy chodziło tu o nazwę, a nie o treść.

Niepóźną zasługą Mussoliniego jest właśnie zerwanie z wszelkiego rodzaju martwym wiązaniem własnej działalności w myśl takiej, czy innej doktryny wypracowanej na zimno. Mussolini urzędywistnia doktrynę polityczną wychodząc z czy: dokonanego, zanim jeszcze teoria skodyfikowała go w odpowiedni sposób. Dlatego właśnie lud włoski w Roku Pańskim 1938 uskarżać się nie może na brak tego, co stanowi prawo i przywilej każdego pracownika — panem et circenses. Aby zaś zapewnić wszystkim odpowiednio łatwe korzystanie z tych praw i przywilejów, faszyzm wznowia tradycje przeminione, ale i ucieka i ucieka się do nowych inicjatyw, jakie już będą tradycją.

Leonard Kociński



Zmiana adresu dostawy

„SŁOWA“

— to koszt żaden
— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce

lub
fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania

NOWEGO ADRESU

lub
poproszu telefon na numer 2-28 w Włocławku z odpowiednią dyspozycją

Wyjeżdżasz na urlop, choćby paradniowy — „Słowo“ chętnie pędzi za tobą.

Za zmianę adresu ZADNYCH OPLAT Administracja „Słowa“ NIE POBIERA.



Samochodem po Europie „DROGI HITLERA“

Warunki podróży samochodem po Polsce są znane każdemu, więc kto chce udać się zagranicę autem najlepiej i najoszczędniej zrobi, ładując je na łódź, by w ten sposób uniknąć niespodzianek, które czyhają na naszych drogach. Dopiero po przekroczeniu granicy wjeżdżamy w obręb prawdziwego raj dla automobilistów. Niemcy dumnie nazwali swoje przepyszne autostrady „Drogami Hitlera“. W oknach wystawowych w Berlinie na Unter den Linden publiczność może oglądać olbrzymie mapy z nakreślonymi liniami autostrad: tych, które są i tych, które jeszcze będą. Za kilka lat „drogi Hitlera“ przekroją Niemcy niby pomarańczę w szerser i wzdłuż, a potem jeszcze raz w szerser i jeszcze raz wzdłuż. Przeglądałam się mapie samochodowej, wydanej przez Automobilklub w Wiedniu. Czerwone linie autostrad przecinają Niemcy. Ukończone są już autostrada Berlin — Hanower, przedłużenie jej, jeszcze w trakcie budowy ciągnie się do Baer, a stamtąd już oddano do użytku do Siegburg, autostrada łączy także Kolonję z Bonn, Lubekę przez Hamburg z Bremą, Berlin ze Szczecinem i dalej ku granicy, pętla opasuje Berlin autostrada idąca ze Zbąszczyń, niewykńczona jeszcze i olbrzymia wstęga z Berlina

10.000 podań o paszporty

W bież. sezonie letnim zaobserwowany został niezwykle napływ podań osób ubiegających się o wydanie paszportów na wyjazd za granicę w charakterze turystów. W ciągu ostatnich kilku tygodni zgłoszono ok. 10.000 podań na wyjazd do Francji, Włoch, Węgier i innych krajów europejskich. Osoby zabiegające o paszporty ulgowe dla celów lekarskich, kierowane są na komisje lekarskie, które uznają lub nie konieczność wyjazdu.

Komitet obrony języka

Ostatnia reforma ortografii wywołała w szerszych warstwach społeczeństwa zrozumiały odruch sprzeciwu. Ludzie, dla których język polski przedstawia istotną wartość — literaci i — zresztą — wszyscy się w akcie protestu przeciw nowej pisowni. Potrzeba ujednolicienia akcji, nadania jej tempa i kierunku była przyczyną powstania Komitetu Obrony Języka. Inicjatywa grona osób, pracujących dotąd sporadycznie, doczekała się zatwierdzenia przez starostwo warszawskie statutu Komitetu Obrony Języka.

Nowozalegalizowany Komitet stawiając na pierwszym planie dążenie do rewizji ostatniej reformy ortografii — pragnie w ten sposób uczynić zadość słusznym żądaniom tych Polaków, którzy patrzą z bólem na kaleczenie języka ojczystego. Jest to cel najbliższy — ale nie jedyny. Zamierzenia Komitetu idą w kierunku roztoczenia opieki nad poszanowaniem języka polskiego w słowie i piśmie. Osoby, które pragnęłyby należeć do Komitetu Obrony Języka mogą zgłaszać się pod adresem ul. Marszałkowska 117, m. 9 — tel. 6-19-59.

przez Monachium do granicy, łącząc się w Monachium z inną arterią z Karlsruhe. Poza Niemcami mamy jeszcze kilka autostrad we Włoszech, niedługo zostanie odcinek koło Medjolanu, Florencji i Rzymu oraz t. zw. Camionale w okolicach Genui i wreszcie w Czechosłowacji śmiesznie krótki odcinek „Drogi Masaryka“. Na tej mapie turystycznej Polska przedstawia jasną plamę, na której ośmiornica ośmiu głównych szlaków komunikacyjnych rozsiadła się niezgrabnie. W Polsce zresztą ludność nazywa autostradami te kilkaset kilometrów asfaltowej, wąskiej szosy.

Samochód nasz od czasu swoich narodzin pieszczony brutalnie przez rodzine wyboje szosowe, od sapań z ulgą jak żywa istota, gdy poczuł pod oponami idealnie gładką nawierzchnię autostrady biegnącej z Frankfurtu nad Odrą do Berlina. Samochód jest widocznie uszczęśliwiony z tego, że poraz pierwszy może się pochwalić siłą swego motoru, bo strzałka przekracza setkę, ale zato przekorna ludzka natura prędko się męczy jednostajnością tempa i monotonią drogi, wolimy szosę równie gładką i równie luksusową, ale gdzie niema białej, długiej, jednostrajnej uciekającej wciąż wstęgi, przeciętej zieloną linią trawnika. Co 5 km. na autostradzie są miejsca postoju, trzeba od czasu do czasu zatrzymać się na nich, by opony rozgrzane do najwyższego stopnia, ochłodziły nieco. Z boku patrzę na autostradę. Przypomina mi pas transmisyjny, na którym ułożony jest jakieś drobne owady i same nieruchome, posuwają się wraz z ruchem pasa. Na postoju obok naszego samochodu zatrzymała się jakaś ciężarówka. Jeden z tych potwornych olbrzymów, złożonych z kilku części wielkich wagonów. Szofer flirtuje ze swoją Gretchen i podczas gdy wolno stygnie chłodnica olbrzyma, wewnątrz ciężarówki, koło steru temperatura stale wzrasta. Na słupie widzę ostrzeżenie: „Achtung, Achtung!“ — i namalowana głowa sarny. — Często widocznie przebiegają kozy przez szosę, grożąc katastrofą rozpedzonym pojazdom. Istotnie w pewnej chwili widzę to piękne stworzenie, które w kilku susach przekracza przez drogę. Jedno odepchnięcie się zgrabnymi nogami i zwierzę ginie w gęstwinie lasu. Postępi i technika, motoryzacja „drogami Hitlera“ prowa

dząca do potęgi szarmonizowały się cudownie z pierwotną jeszcze naturą. Tuż obok autostrady drzewa nie las cichy, szumiący las liściasty, podszyty paprociami i słysząc w nim wszystkie borowe głosy, których nie zgłoszyły sygnały samochodowe i nie odebrały im pierwotnej tęsknoty, nie zabiły w nich prawdziwych nut z puszczańskich życia.

A.P.K.

W jakim stopniu art. 74 Konstytucji kępuje Sejm Ordynacja wyborcza dla Warszawy

WARSZAWA. PAT. Komisja specjalna Sejmu do spraw samorządu miejskiego, rozważała wczoraj rządowy projekt ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy.

Sprawozdawca P. HOPPE wypowiedział się na wstępie jako zwolennik samorządu niekrepowanego, widząc w nim udoskonalony mechanizm życia publicznego.

DWUTOROWOŚĆ

Nawiązując do rozpatrywanego obecnie projektu ustawy mówca zauważył, że Warszawa woła o uregulowanie trwającej od lat udręki nieustannej potrzeby wędrowania między ratuszem a komisariatem rządu. Warszawa wołała o jeden tor, wskazywała na to, że ratusz centralny coraz bardziej oddala się od wciąż narastających dzielnic — przedmieść i wskazywała na potrzebę decentralizacji.

Podstawą do dzisiejszej dyskusji jest — zdaniem referenta — rządowy uobużny projekt, który niewiele z tych spraw rozwiązuje. Do dzisiejszego dnia nie wiemy, jak ma wyglądać dekret o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.

Rozwiązanie zagadnienia decentralizacji i dwutorowości — ciągnie dalej mówca — mimo jednolitej postawy opinii stołecznej i wyraźnego stanowiska rządu, ugrzęzły gdzieś w formalistycznej urzędniczej myśleni. Trudno dziś przebudowywać cały projekt ustawy. Uważam, że komisja winna podjąć apel, wzywający rząd do pełnego rozwiązania problemu dwutorowości, tak szkodliwego dla obywatela stolicy. Dla właściwego rozwiązania zagadnienia regionu podstołecznego, koniecznością jest wydzielanie go w

oddzielną jednostkę administracji ogólnej i samorządu z siedzibą w Warszawie. Zapewni to wielkiej Warszawie wpływ na kształtowanie się terenów, które być może w niedalekiej przyszłości, będą do niej nawet formalnie przynależne. Dziś tego niema. Trzeba projektowanemu związkowi celowym dać pewne uprawnienia w zakresie egzekutywy, któreby służyły jako hamulce dla dezorganizacji życia regionów. W tym duchu znów apel do rządu, gdyż zagadnienie to łączy się z koniecznością nowelizacji np. prawa budowlanego.

Na tem sprawozdawca kończy pierwszą część ogólną swego referatu. Przystąpiono do dyskusji generalnej.

WŁADZA RZĄDOWA DEPCZE PO PIĘTACH

P. MALESZEWSKI nie zgadza się z twierdzeniem p. Sommersteina, że projekt ustawy uszczupla uprawnienia rady miejskiej. Do rady miejskiej należy ustalanie ogólnych wytycznych gospodarki miejskiej, a pewne sprawy muszą być przekazane prezydentowi, którego wybiera sama rada miejska — więc którego darzy zaufaniem. Prócz tego rada miejska ma prawo powoływać komisje nawet z poza swej grona, a więc prawa jej nie są uszczuplone. Za gospodarkę miejską odpowiada do odpowiedzialności jedynie prezydent miasta i dlatego musi on mieć w pewnym stopniu uprawnienia. To też ustawa z 1933 roku i obecny projekt tylko w pewnym stopniu mu te uprawnienia dają.

Dla samorządu najgorsze jest to, że władza nadzorcza depcze po piętach, nie ograniczając się do nadzoru, ale nakazując pewne posunięcia. Ta

dwutorowość kosztuje i utrudnia działalność samorządowi. Pod tym względem projekt ustawy nie wnosił nic. Wystarczyłaby zamiast niego nowelizacja przepisów z 1933 r.

P. WANKE za najważniejsze zagadnienie i braki ustroju Warszawy, uważa dwutorowość i sprawę regionu podstołecznego. W pozostałych kwestiach wystarczyłaby nowelizacja przepisów z 1933 roku. Opracowane wszechstronnie wymienione dwa zagadnienia wraz z tą nowelizacją stworzyłyby dopiero ustawę ustroju miasta Warszawy.

„NAPRAWA“ ZALECA ODROCZENIE

P. KOPEĆ Stwierdza, że projekt rządowy nie rozwiązuje dwóch zasadniczych zagadnień: dwutorowości i regionu podstołecznego. Nie jest zdecydowany w kierunku decentralizacji. W stosunku do ustawy samorządowej z roku 1933 raczej zżęza kompetencje rady miejskiej.

Rozpatrzenie tego projektu wymaga zasięgnięcia opinii rzeczoznawców i nie nadaje się do opracowania w czasie sesji nadzwyczajnej. Dlatego mówca apeluje do rządu o odroczenie projektu z porządku. W razie gdyby rząd nie przyjął się do tego apelu, mówca zgłasza odpowiedni wniosek, podkreślając, że nie chodzi mu bynajmniej o odrzucenie projektu, ale tylko o jego odroczenie.

Po wyjaśnieniach wiceministra Karska zabrakło głosu sprawozdawcy P. HOPPE: ustawa wnosi pewne pozytywne elementy w zakresie rozdziału funkcji między organami miejskimi, zgodnie z ponoszoną przez nie odpowiedzialnością, jak również co do rozwiązania zagadnienia dzielnic przez nałożenie obowiązku powoływania rad dzielnicowych. Utrzymując tedy w pełni stanowisko, podkreślone w referacie, wypowiadał się przeciw wnioskowi o odrzucenie, czy odroczenie ustawy.

P. Kopeć wyjaśnił, że jego sugestja do odroczenia rozpatrywania ustawy ma charakter opinii, jaką ewentualnie komisjaaby wyraziła.

NIE WYDAŁO SIĘ

W tem rozumeniu opinia ta została poddana przez przewodniczącego pod głosowanie, wypowiedziała się jednak za nią tylko mniejszość komisji.

JAK NALEŻY INTERPRETOWAĆ ART. 74 KONSTYTUCJI

Skości przewodniczący wicemarszałek Podoski złożył następujące oświadczenie: w dyskusji poruszono parkrotnie zagadnienie, w jakim stopniu Sejm jest skrepowany art. 74 Konstytucji, uprawniającym Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów o organizacji administracji rządowej, które następnie nie mogą być zmieniane ustawami.

Dla uniknięcia nieporozumień, wyjaśniam, że ustaliła się naogół zgodna wykładnia tych przepisów w sensie następującym:

W myśl art. 74 Konstytucji, Prezydentowi Rzeczypospolitej służy pra

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NAPÓDOWY: Ges i gaski.
TEATR POLSKI „Cyganeria“.
TEATR LETNI: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać“.
TEATR NOWY: „Kochanek to ja“.
TEATR MAŁY: „Nowa Dalila“.
TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości“.
TEATR MALICKIEJ: „W perfumerii“.
TEATR 8.15: „Krysta Leśniczanka“.
MALE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd“.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Romans z urzędem skarbowym“.
KINA:
ATLANTIC: Kapryśna ekspedientka“.
BALTYK: „Mały dzentelmen“.
CAPITOL: „Wrzos“.
CASINO: „Hotel „Hollywood““.
COLOSSEUM: „As kler“.
EUROPA: „Agentka H 21“.
FILHARMONIA: „Tajemniczy przeciwnik“.
HOLLYWOOD: „Gasparone“.
IMPERIAL: „Szczęśliwie się skończyło“.
PALLADIUM: „Rapsodia“.
PAN: „Cień Szanghaju“.
RIALTO: „Dla ciebie senorito“.
ROMA: „Astrolog“.
STYLOWY: „Sekretarka jej męża“.
STUDIO: „Indyjski grobowiec“.
SWIATOWID: „Cienie Paryża“.
VIKTORIA: „Dziewczę z Paryża“.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Wiosenne porządki“.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Dar poranka“.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Król włoścogów“.
ROZMAITOKI: teatr nie czynny.

W Grodnie

KINA:

APOLLO: „Mocni ludzie“.
PAN: „Ję obrońcy“.
UCIECHA: „Dzień wielkiej przygody“.
HELIOS: „Róża“.
MELENKIE LUX: „Zew dzungli“.

wo ustalania norm kompetencyjnych w całym zakresie administracji rządowej i ilekroć uczyń z tych uprawnień użytek, żadna następna ustawa nie może norm tych zmienić ani sta-

nać z nimi w sprzeczności. Dopóki jednak Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z tych uprawnień, Izby ustawodawcze mogą swobodnie określać zakres działania rządu i administracji rządowej w każdym poszczególnym przypadku. Oczywiście art. 74 w niczem nie kępuje Izby Ustawodawczych, gdy chodzi o określenie zakresu działania organów administracji samorządowej — co więcej normy ustalone przez Izby w tej dziedzinie, nie objętej przepisami art. 74 Konstytucji nie mogłyby następnie być zmienione przez dekret, wydany w trybie tego artykułu.

Komisja oraz Izby są zatem formalnie władne dokonać takich zmian w projekcie ustawy, któreby zadość czyniły wyrażonemu w dyskusji postulatowi. Inna sprawa, czy dąłoby się je przeprowadzać bez zmiany wielu innych aktów ustawodawczych. Jest to już zagadnienie praktyczne i nad niem będziemy się zastanawiać.

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Nowe nominacje w sądownictwie

Na wniosek ministra sprawiedliwości Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował:

Prokuratora Sądu Najwyższego O. Najmana Mirze Kryczyńskiego — wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie; sędziego Sądu Okręgowego w Kaliszu S. Łossowskiego — sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie; wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, W. Krzywopysę — wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie; wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie J. Korkucia — proku-

ratores Sądu Okręgowego w Lublinie; sędziego okręgowego sędziego Sądu Okręgowego w Zamościu, J. Szorzanianca — sędzią Sądu Okręgowego w Radomiu; sędziego Sądu Grodzkiego w Grodnie, E. Tukałę — sędzią Sądu Okręgowego w Grodnie; sędziego Sądu Grodzkiego w Baranowie, A. Kowalskiego — sędzią okręgowym sędzią Sądu Okręgowego w Nowogrodzie; asesora sądowego E. Iskierkę — sędzią Sądu Grodzkiego w Łuniu.

Sprawa Broniewski — Czochrański

Na wniosek prokuratora Sąd Najwyższy uchylił wyrok skazujący

W lutym r.b. głośna była sprawa sądowa między dwoma profesorami politechniki warszawskiej: prof. Witoldem Broniewskim, b. ministrem robót publicznych i prof. Czochrańskim.

Prof. Broniewski, który wytoczył poważne zarzuty z dziedziny obywatelskiej przeciw prof. Czochrańskiemu, został wówczas skazany na trzy mie-

siące aresztu z zawieszeniem. Otóż obecnie Sąd Najwyższy na posiedzeniu 28 b. m., pod przewodnictwem sędziego Karska, uchylił wspomniany wyrok sądu Apelacyjnego. Orzeczenie Sąd Najwyższego zapadło, co jest godne uwagi, na wniosek prokuratora Sądu Najwyższego p. Błońskiego.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“. | Dziś — „CARMEN“ opera Bizeta | W sobotę — „TOSCA“
Występy artystów opery warszawskiej | W niedzielę: o godz. 4 m. 15 „HALKA“, o godz. 8 m. 15 „RIGOLETTO“

PIERRE NORD

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

— Niestety muszę zadać pani teraz jeszcze bardziej niedyskretne pytanie. Staram się wszelkimi sposobami zrozumieć, co się tutaj działo... ale uważałam za zupełnie naturalne, gdyby pani odmówiła odpowiedzi. Ze wszystkiego, co nam pani powiedziała, notuję jedynie to, co przemawia na korzyść męża pani. Otóż tak. Czy jest on obecnie w dostatecznym stanie podniecenia, aby mógł... dokonać brutalnej napaści na osobę swego przełożonego? Tak bowiem wydawało się nam chwilami.

Vennard był jakby wytrącony z równowagi. Zrozumiał, że ten starszy, cichy, spokojny, który od rana odgrywał rolę śpiącego rycerza, nie był znów tak bardzo śpiący. Odpowiedź pani Bruchot mogła być jedynie przecząca. Ale Esteve chciał koniecznie usłyszeć ton tej odpowiedzi, aby ją odpowiednio zrozumieć.

— Mój mąż absolutnie nie mógł zamordować majora d'Espina i swego przyjaciela Dubois w dodatku. Takie przypuszczenie byłoby idiotyczne.

Głos był naturalny, wspaniale lekceważący, słowa wypowiedziane zupełnie bez przejęcia, prawie bez życia. Żaden ruch, żaden grymas twarzy nie podkreślał oświadczenia, które powinno było być jednym krzykiem. A mimo to sędzia i Vennard poculi, że ta kobieta jest szczerą. Była szczerą w tym jednym momencie rozmowy. Poza tem zamknięta w sobie, skryta, doskonale panowała nad swoim życiem wewnętrznym i nad swoimi myślami, tak, jak w pierwszej chwili rozmowy.

— Uprzejmie pani dziękuję...

Podowaciały umysł sędziego szukał odpowiednich słów, ale

znalazł tylko banały.

—... i bardzo przepraszam, że niepokoiłem panią w tak przykrych okolicznościach.

Na dworze Finois, który dotąd hamował wściekłość, wybuchnął:

— Panie sędzio, mam wrażenie, że powinien pan być tę kobietę przycisnąć do muru. Niech mi pan wierzy — to ona jest punktem centralnym i motorem całej akcji! Wystarczy tylko spojrzeć na nią. Wszędzie potrafiłaby wzniesić pożar. Tem bardziej więc tutaj. To prawdziwy sfinks. Ale gdyby ją przycisnąć do muru, musiałaby zrezygnować ze swoich wielkich tonów.

Vennard uśmiechnął się. Jego pierwsze wrażenia pokrywały się zupełnie z ostatecznymi wrażeniami miejscowego komisarsa. Zwrócił się do niego.

— A od czasu, kiedy zobaczył pan tę panią, żałuje pan mocno, że nie zaresztowano kapitana od razu, drogi kolego!

Finois zmieształ się nieco. Zły był, że przejrano jego myśli, jeszcze nie dające się określić dokładnie. Był jednak na tyle uczciwy, że przyznał, że paryski kolega dobrze scharakteryzował jego wrażenia.

— A czy pan nie uważa, że jeśli prawdą jest przysłówie „cherchez la femme“, mamy wszystko, czego potrzeba?

— Tak, sprawa jest może nawet zbyt prosta...

— Zresztą pewną rolę odgrywa także intuicja... nastrój...

Samochód, który odwoził ich do miasta, wyjechał z lasu. Szosą szła pod górę, Zauważyli niebieską linię Dolnych Wozów, jaśniejącą w ostatnich promieniach zachodzącego słońca. Głowa Starego Fritza swoim tysem czołem górowała nad ledwie widocznymi zarysami innych wzgórz.

Vennard szerokim ruchem ogarnął jak gdyby cały ten obraz, mogący zniknąć za chwilę, poczem przemówił niechętnie, party wewnętrznie siłą:

— Otoczenie! Otoczenie gra wielką rolę, trzeba i o tem pamiętać, kolego. Może większą niż intryg, osobiste, namiętności i drobne

ludzkie radości. Może nawet większą niż kobiety... Natomiast co się tyczy intuicji, nie będę teraz nad tem dyskutował. Wierzę w nią. Ale nie trzeba jej zbytino ufać. W tym wypadku z całą pewnością oszukuje jednego z nas!

ROZDZIAŁ VII. ARESZTOWANIE

Bruchot spał mało i źle. A jednak wspomnienie wczorajszego oskarżenia i aresztowanie nie miało nic wspólnego z jego bezsennością. Gdy wzruszenia dochodzą do pewnego napięcia oraz częstotliwości znieczulają już człowieka zupełnie. Tak wskazówka aparatu po miarowego przestaje reagować na zbyt sprzeczne działania rejestrowanych zjawisk.

Całkowite niezrozumienie toczących się wypadków czyniło go zupełnie obojętnym. Był święcie przekonany, nie zdając sobie na wet sprawy, skąd czerpał tę pewność, że skierowane przeciw niemu oskarżenie zostało jedynie chwilowo zawieszone. Był zrezygnowany i z góry przygotowany na najgorsze.

Kilkakrotnie w ciągu nocy i wreszcie przed świtem obudziła kapitana dręcząca świadomość, że jego ognisko domowe zostało rozbite. Tak to bywa z domami, przyczeponymi do zbocza wzgórz, których fundamenty zostały naruszone. Mieszkają w nich jednak z przyzwyczajenia, aż pewnego dnia ginie się pod gruzami. Były już oddawna skazane na zagładę, ale się człowiek nad tem nie zastanawiał. Codzienne życie absorbuje, wystarcza... Nie potrzebuje się niczego i nikogo, aż do chwili klęski.

Przedwczoraj, wczoraj jeszcze potrzebne było kapitanowi Bruchotowi cieższe zaufanie, cieższe tkliwość, cieższe przywiązanie i towarzysztwo. Nagle znalazł się potwornie osamotniony. Nie ośmielił się powiedzieć żonie o swoich troskach i obawach, gdyż Anna w niczem się nie zmieniła. Milcząca podczas kolacji, około godziny dziewiętej z roztargnieniem życzyła mu dobrej nocy, poczem wróciła do siebie, do pianina i książek. Zupełnie tak, jakby nie działo się nic szczególnego!

Debaty

„Ilustrowany Kurjer Codzienny”

**GDY PEKA MUR NADMIERNEGO FISKALIZMU — OD-
DYCHA OBYWATEL I ZAKABIA PAŃSTWO**

KRAKÓW, 28 czerwca.

Szkody, jakie wyrządza hiperfiskalizm w Polsce, możemy stwierdzić tylko pośrednio. Występują one wyraźnie wówczas, gdy hiperfiskalizm ulegnie zawieszaniu w odniesieniu do tego, czy innego działu. Wielokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić, jak rozwija się gospodarstwo wyzwolone z więzów hiperfiskalizmu.

Widzieliśmy, jak wspaniale rozwinęło się w ostatnich latach budownictwo mieszkaniowe, które uzyskało duże ulgi podatkowe. Rozwinęło się do rozmiarów imponujących. Ulgi podatkowe okazały się w tym zakresie ogromną dźwignią rozwoju. Niestety, dźwignia przestaje już działać, gdyż ulgi w rozmiarach dotychczasowych przestają obowiązywać w październiku br. a w sferach przynależnych budowlanego już dziś podnoszone są poważne obawy w tym względzie.

Dziś widzimy na przykładzie ulg podatkowych w automobilizmie, jak nadspodziewanie dobrze rozwija się motoryzacja kraju. — Tabory pojazdów mechanicznych przekracza już w Polsce zdawałoby się nieosiągalną dotąd cyfrę 50.000 sztuk. Poprostu nie do wiary, jak silnie zareagowało społeczeństwo na przyznanie ulg podatkowych. Nie są to zresztą ulgi nadzwyczajne. 20 procentowa bonifikata dla nabywców samochodów może być potraktowana jako tylko częściowy zwrot dla przywozowego, które w regule wynosi o wiele więcej. I zapewne przed czy później trzeba będzie dla przyspieszenia motoryzacji iść dalej w ulgi, motoryzacyjnych i dać nabywcom wozów zwrot całego cła, a być może i więcej.

Dziś tylko żałować możemy, dlaczego nie daliśmy wcześniej tych ulg motoryzacyjnym, dlaczego w sposób doktrynerski tak długo broniliśmy się przed rzeczywistością, nie chcąc uznać faktycznego stanu rzeczy. Pamiętamy ustawodawstwo o funduszu drogowym, oparte na idei, że właściciele samochodów muszą pobudować drogi — i jakie to dało efekty. Gdybyśmy zastosowali właściwe środki wcześniej, motoryzacja kraju wyglądałaby już dziś całkiem inaczej.

Także skasowanie hiperfiskalizmu w gospodarce akcyjnej — w formie zniesienia podwójnego opodatkowania dochodów osób prawnych — dokonuje już dziś niemal cudów. Zwolnienie to stało się faktem dopiero przed paru tygodniami, ale już przyczynia się do ogromnego wzmocnienia gospodarki akcyjnej. Wzrosło zainteresowanie akcjami, na światło dzienne wyszły akcje, o których istnieniu rynek dawno już zapomniał. Towarzystwa wydzielają dziś smiałą dywidendę. Ogromna partja majątku narodowego, dotychczas zdewaluowana, ulega powrotowi „rewaluacji”.

Skasowanie hiperfiskalizmu w tym zakresie staje się źródłem ogromnego przyrostu wartości w gospodarstwie narodowym — a przyrost ten niewątpliwie da skarbowi w rezultacie więcej wpływów, niż poprzednio hiperfiskalizm, który operował już na marowym, a raczej zmartwiałym gruncie, wyniszczonym przez doktrynerstwo fiskalne.

Przekonujemy się w ten sposób, że mamy w ręku wspaniałą broń odrodzenia gospodarczego. Tą bronią jest czasowe zawieszanie

nie hiperfiskalizmu w jakimś zakresie. Stosujemy „czas ochronny” do zwierzyń, ściąganej przez organ skarbowy. I wówczas od razu dzieją się cuda.

Tak — zapytają nas — czy jednak Minister Skarbu może tak hojną ręką szafować ulgami; jak wówczas będzie wyglądała równowaga budżetowa? Zdaniem naszym, może — jeśli to czyni dla słusznych, pożytecznych celów, — zwłaszcza inwestycyjnych — a równowadze budżetu nie wówczas nie grozi! Bo — jak wykazuje praktyka — równowadze budżetu zagraża tylko kryzys.

Jeżeli zjawia się ostry kryzys, wówczas najgłośniejszy minister skarbu i najbardziej egzekutor, nie zdola wymusić równowagi budżetowej. Mnożenie stawek podatkowych na nic się wówczas nie zda i tylko pogarsza sytuację. Natomiast ożywienie gospodarcze stwarza dla skarbu dochody z nieoczekiwanych źródeł, a jeśli minister skarbu nawet da liczne ulgi podatkowe i tu i tam, w rezultacie tylko ożywienie wzmocni i wpływy swe powiększy.

Zresztą ulgi inwestycyjne, najszerszej i najogólniej pojęte, są dla przyszłości skarbu korzystne. — Ulgi te nie obciążają hipoteki skarbu na przyszłość, ale przeciwnie, dają skarbowi na przyszłość duże aktywa. Już dziś skarb poczyni korzystać z nowych źródeł podatkowych, jakie zaczynają napływać z nowych domów, którym okres zwolnień podatkowych się kończy. Źródło to będzie z każdym rokiem większe.

Dochód zainwestowany, to nie dochód skonsumowany. Dochód skonsumowany w regule służy tylko jednostce, która go skonsumowała, nikomu więcej. Dochód zainwestowany w regule służy gospodarstwu społecznemu. I ideałem każdego racjonalnego systemu podatkowego jest chronić ten zainwestowany dochód, starać się powiększyć go kosztem dochodu skonsumowanego, bo on służy gospodarstwu społecznemu, jako źródło zysku i Skarbowi Państwa, jako źródło wpływów na przyszłość.

Dlatego w zakresie zwolnień podatkowych od inwestycji skarb może iść dość daleko bez obawy o swą równowagę budżetową.

Dziś, gdy tyle mówi się o wpływie negatywnych bodźców idących ze świata na konjunkturę polską, trzeba jeszcze raz poddać rozpatrzeniu sprawę generalnych ulg podatkowych dla inwestycji.

I trzeba przejść jeszcze raz wszystkie te instytucje hiperfiskalne, które utrudniają rozwój sił twórczych. Jesteśmy przekonani, że cały dział akcyjny i opłat punktowych nadaje się z tego punktu widzenia do gruntownych reform.

Zniżenie akcyzy cukrowej dałoby ogromne efekty produkcyjne. Jesteśmy przekonani, że Skarb zyskałby na tem i jako przedsiębiorstwo kolejowe i jako poborca podatku obrotowego, dochodowego i wielu innych podatków.

Tak samo ogromnie wiele dałoby zniżenie podatku od piwa*), który jest niezmiernie wygórowany, — co działa zabójczo na możliwość tego ongiś kwitnącego w Polsce przemysłu. Wydatne zniżenie tego podatku odrodziłoby browarnictwo polskie, dałoby skarbowi lepsze wyniki, a przyjęte byłoby przez sfery ludowe z wdzięcznością.

To samo należy powiedzieć i o akcyzie od wina i miodu sycy-
*) Ustawa z 16 marca 1938 dała upoważnienie ministrowi skarbu do zniżenia stawek tego podatku.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

nego. Stawki podatkowe w tym zakresie w ostatnich latach obniżono, ale w sposób niewystarczający. Przemysł win krajowych, — zarówno gronowych jak i owocowych ogromnie się w kraju rozwijał, ale ciężko jeszcze odczuwa opodatkowanie nadmierne.

W opłatach stęplowych nade wszystko rychłe reformy wymagają opłaty od obrotu nieruchomości. W ostatnim czasie opłatę tę obniżono w stosunku do najmniejszych nieruchomości (do 10.000 zł., a w pewnej mierze i do 25.000 zł.), ale pozostawiono prohibicyjną opłatę (6,4 proc. wartości) w stosunku do wszystkich innych.

Prohibicyjne te opłaty deprecjonują sztucznie cały dział wartości realnych. Kupno nieruchomości pociąga za sobą od razu utratę około 8 — 10 proc. wartości nieruchomości, licząc opłatę od przeniesienia, opłaty rejestralne i należności dodatkowe — co stałe

się przyczyną deprecjacji całego realnego majątku narodowego.

Dość tu namnożyliśmy przykładów wielkich możliwości gospodarczego odrodzenia drogą odpowiedniego naciśnięcia „pedału podatkowego”.

A na przyszłość nie trzeba może hiperfiskalizmu. Ta ostatnia rada ma dziś praktyczne zastosowanie ze względu na projekt zasilenia finansów samorządowych, znajdujący się obecnie w Sejmie, a przewidujący dalsze mnożenie obciążeń podatkowych od właścicieli nieruchomości.

Przeciwko mnożeniu tych obciążeń należy wystąpić. Mur hiperfiskalizmu nie powinien być dalej wzniesiony, przeciwnie, należy dążyć do generalnego jego obniżenia, aby więcej ożywczego światła mogło paść na niwę gospodarczą w Polsce.

F. Z.

ZNIWIARKI I KOŚCIARKI

na nowszych modelach z trybami w olwie stalowym stołem oraz częścią do nich
Centrala So. Roln. Handl. w Wilnie, ul. Mickiewicza 19. tel. 2-56.

Odkrycie nowej osady bagiennej

POZNAN. Pat. Z Mogilna donoszą, że na gruntach sołtysa w Niestronnie, pow. Mogilno odkryto osadę bagiczną z około 9-go lub 10-go wieku. Ekspedycja wykopaliskowa pod kierownictwem mgr. T. Wieczorkowskiego natrafiła w swoich pracach na konstrukcję drewnianą i ślady ogniska. Znalezione również narzędzia do obróbki drzewa i ceramiki.

Komornik zajął 3-letniego chłopczyka

Sensacyjna egzekucja w Mościcach

TARNÓW. Pat. Wielką sensację wywołała w Tarnowie niezwykła egzekucja, przeprowadzona przez komornika Sądu Grodzkiego w Tarnowie p. J. Zaytza, — na terenach w Mościcach.

Komornik w asyście funkcyj narzusa policji przystąpił do egzekucji... trzyletniego chłopca, Jerzego Świerzowskiego.

Gdy chłopczyk bawił się obok gmachu kasyna przystąpił do niego komornik i zabrał go do powozu i odjechał w stronę Tarnowa. Matka dziecka dowiedziawszy się w kilka chwil po zajściu, że synek jej został uprowadzony przez komornika wsiadła na rower i popędziła za powozem. Dogaoniła komornika przed mostem nad Białą, gdzie doszło do dramatycznych scen. Dzięki taktowi i równocześnie energicznej postawie komornika, sprawa została bez większego rozgłosu zlikwidowana i komornik wraz z dzieckiem odjechał do Tarnowa.

Niezwykłe to zajęcie było wynikiem decyzji Sądu Nadopiekuńczego, który w trakcie procesu separacyjnego między małżonkami Świerzowskimi przyznał dziecko ojcu, spowodu braku dostatecznej opieki ze strony matki.

Jak się dowiadujemy p. Świerzowska wniosła apelację od tego postanowienia.

Niezwykły zając

6 nogami i 2 ogonkami

GRUDZIĄDZ. Przy koszeniu koniczyny na polach wsi Tuszy, jeden z rolników odciął kosą głowę śpiącemu zającowi. Po bliższym przypatrzeniu się nieżyjącemu zwierzęciu stwierdzono, że cho- dzi o jakiś niezwykle okaz. Zając posiadał bowiem dwie przednie i cztery tylne łapki oraz dwa krótkie ogonki.

U W A G A!

Największy skład przyborów i aparatów fotograficznych na Kresach Wschodnich

FOTO-SKŁAD Wilno Wielka 8 tel. 759.

Dla pp. Turystów i uczestników zjazdów udziela specjalnych zniżek i wykonuje szybko wszelkie roboty amatorskie.

RADJO MOTOR Wielka 10.

Samochody Citroën Motocykle, Rowery.

MIESIĄC PROPAGANDOWY.

Echa zamachu na Konowalca

Sąd holenderski skazał Jarosława Baranowskiego

HAGA. Pat. W wyniku procesu wytoczonego współnikowi zamordowanego 23 maja w Rotterdamie Konowalca — Jarosławowi Baranowskiemu, alias Borze, sędzia policyjny Rotterdamu dr. Brongers skazał Baranowskiego na dwa miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy na mocy fałszywego paszportu i fałszywej fotografii. Rozprawa wykazała, że Baranowski posiadał pierw paszport nansenowski. Następnie uzyskał od niejakiego studenta czeskie go nazwiskiem Bora paszport, za którym wyjechał do Holandii. Na zapytanie sędziego Brongersa, czym się zajmuje, odpowiedział Baranowski, że jest szpiegiem. Sąd umotywiował swój wyrok tem, że Holandia w obronie swego bezpieczeństwa z całą surowością karać musi fałszerstwa paszportowe, a stosunkowo łagodny wyrok Baranowski zawnidzieć musi tej okoliczności, że przestępstwo jego nie było skierowane przeciwko Holandii.

Baranowskiego odprowadzono natychmiast do więzienia, paszport Bory zniszczono i wręczono mu znów paszport nansenowski na właściwe nazwisko.

Trąd w Konstancy

CZERNIOWCE. Pat. W Konstancy zostały internowane w szpitalu 4 osoby, 2 mężczyźni oraz dwie kobiety zdradzające charakterystyczne objawy trądu.

Ponieważ przeprowadzone badania potwierdziły przypuszczenia co do choroby, chorzy zostali zesłani do obozu trędowatych do Ticholesti.

30 tysięcy ofiar cholery

LONDYN. Pat. Z Allahabad donoszą, że w ciągu ostatnich 11 tygodni padło tam ofiarą epidemii cholery przeszło 30 000 osób. Wszelkie przeprowadzone dotychczas usiłowania stłumienia epidemii zawiodły.

Zrezygnowali ze zdobycia szczytu Mount-Everest

LONDYN. Pat. Z Bengalu donoszą, że brytyjska ekspedycja mająca na celu zdobycie szczytu Mount - Everest została zmuszona przez niekorzystne warunki atmosferyczne do zrezygnowania ze swego zamiaru.

W bieżącym roku nie będzie już, jak się zdaje, ponowiona próba zdobycia tego szczytu.

Przemyt opium w skrzynkach z wędlinami

PARYŻ. Pat. Policja paryska wykryła w Marsylii w jednym ze składów celnych 6 skrzyń zadeklarowanych jako skrzynie z wędlinami, a zawierających w rzeczywistości znaczne ilości opium o wadze około 198 kg.

Po dochodzeniu zdołano aresztować osobnika na nazwisko którego skrzynie te były adresowane.

Osobnik aresztowany oświadczył, że nie miał on pojęcia co się znajduje w tych skrzyniach, jednak w aresztowanym policja rozpoznała przestępcę - kryminalistę, karanego kilkakrotnie, a który przed dwoma laty zamieszany był w słynną aferę strzelaniny w jednym z kabaretów na Montmartre, która to strzelanina była wynikiem porachunków dwóch band, przemytników narkotyków i gangsterów paryskich.

„Łódź samobójcza” staje do zawodów

WENECAJA. Pat. Wśród asów międzynarodowych, którzy wezmą udział w zawodach łodzi motorowych w drugiej dekadzie lipca w Wenecji, zwraca uwagę, ciesząc się niezwykłą popularnością w St. Zjednoczonych małżeństwo znakomitych sportowców John i Maud Rutherford, którzy posiadają szereg rekordów światowych. John Rutherford stanie do wyścigów na łodzi, która do dziś nazywana jest „łodzią samobójczą”.

Pochodzenie tej łodzi jest b. ciekawe. Pierwotnie, w stoczni amerykańskiej zbudowano tę łódź na zamówienie marszałka Czang-Kai-Szeka i miała być pierwowzorem słynnej łodzi - torpedy, dla marynarki chińskiej. Łódź, według pierwotnych planów miała być kierowana przez jednego człowieka i przewieźć ładunek 250 kg. ma terjałów wybuchowych, rozwijać szybkość 90 km. na godz.

Wobec tego, że łódź nie była wykończona na termin umowy, Chińczycy anulowali zamówienie, a łódź nabył Rutherford, który zmienił w niej motor na silniejszy i stanie do zawodów.

Wielorobolbrym z wybrzeży Krety

ATENY. Pat. W porcie Nkanei na Krecie złapano zablakane go widocznie z morsk pólnocnych olbrymiego wieloryba długości 16 metrów i wagi około 50 tysięcy kilogramów.

Koń wartości 1 i pół miliona zł.

LONDYN. Pat. W tutejszych kołach interesujących się hodowlą koni wywołała wielkie wrażenie wiadomość o nabyciu przez angielską stajnię Bensona znakomitego trzylatka włoskiego, ogiera „Nearco”, zwycięzcy „Derby” włoskiego i „Grand Prix de Paris”, który w swej karierze nie przegrał jeszcze żadnego wyścigu. Suma sprzedaży wynosi 60 tysięcy funtów szterlingów. „Nearco” będzie niezwłocznie wycofany z wyścigów i przejdzie do stada w charakterze reproduktora.

Należy zaznaczyć, że właściciel „Nearco” p. Federico Tessio sprzedał w zeszłym roku stajni angielskiej Esmonda ogiera „Dona tello II-gi” za cenę 45 tysięcy funtów.

W ciężkich czasach

jest jeszcze cenniejsze.

Przy REUMATYZMIE, ARTRETYZMIE, SKLEROZIE

naturalny sok czosnku F. F.

APTEKA MAZOWIECKA

Mazowiecka 10.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 30 czerwca 1938 roku.

DEWIZY: Belgia 90.10 90.32 89.88; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25—99.75; Amsterdam 294.05 294.79 293.31; Kopenhaga 117.40 117.70 117.10; Londyn 26.29 26.36 26.22; N. J. czeki 530½ 531¼ 529¼; Kable 530 532 529½; Oslo 132.10 132.43 131.77; Pariz 14.80 14.90 14.70; Praga 18.44 18.49 18.39; Sztokholm 135.65 135.99 135.31; Zurich 121.80 122.10 121.50; Mediolan—28.01 27.87; Montreal 527 524½; Helsinki 11.64 11.58; Tel Aviv 26.36 26.22.—Tendencja przeważnie utrzymana.

WALUTY: Belg. 90.32 89.85; Dolar am. 529½ 527; Dolar kan. 525 522½; Floren holand. 294.79 — 293.05; Franki franc. 14.90 14.60; Franki szwajc. 122.10 121.30; Funt ang. — 26.36 26.20; Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Kor. czeskie 14.50 11.50; Kor. duńskie 117.70 116.85; Kor. norweskie 132.43 131.45; Kor. szwedzkie 135.99 135.00; Liry włoskie 22.70 21.80; Marki fińskie 11.64 11.26; Marki niem. — 77.00 71.00; Marki srebrne 104.00 — 98.00; Tel Aviv 26.20 25.95

AKCJE: Bank Polski 119.50; Lilpop 74.00; Modrzejów 12.50; Norblin 88.00; Starachow. 36.50; Haberbusch 47.50; Tendencja mejdolita.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnętrzna 66.00; 3 proc. inwest. 1 em. 81.25 serie nie notowane. 3 proc. inwest. 2 em. 82.25 82.00 serie nie notowane. 5 proc. konwersyjna 71.00; — 4 proc. premij. dol. nie notowana. — 4 proc. konsolidacyjna 66.75; 8 proc. ziem. dol. kupon 5.01; 4 i pół proc. ziemskie serie piąta 65.00 64.75; — 5 proc. Warszawy 1933 — 75.00 75.75. 5 proc. Warszawy 1936 roku 74.50; — 5 proc. Lublina 1933 — 61.25; Tendencja dla pożyczek nieco słabsza dla listów dłuższych.

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”, także w zakresie swej praktyki. Zapytajcie waszego lekarza.

Programy radiowe

WILNO

Piątek, dnia 1 lipca 1938 roku

8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 13.00 Muzyka. 14.00 Muzyka popularna. 16.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Rozgłośn. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Janiny Pławskiej (śpiew). 17.00 „Uczmy się słuchać muzyki” — pogadanka Witolda Rudzińskiego z listacjami z płyt. 17.55 Program na sobotę. 21.00 Czytanka wiejskie: „Michałko” — nowela Bolesława Prusa. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacer — prowadzi Eugeniusz Piotrowski. 22.10 Utwory chóralne w wyk. męskiego chóru reprezentacyjnego K. P. W. Wilno — pod dyr. Adolfa Czerniawskiego. 22.30 Koncert kameralny. 23.05 Zakochanie programu.

WARSZAWA

PIĄTEK, dnia 1 lipca 1938 roku

26.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka 7.00 — 7.15 „Współczesna” — zespół 919. Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra Rozgł. Lwowskiej; 8.00 — 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa: — 13.00 — 15.15 Przerwa; 15.15 „W puszczy Białej” — pogadanka. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapłanami M. Ręka; 15.45 Wiadom. gospodarcze; — 16.00 Muz. lekka; 16.45 Spółdzielnie warywne na Śląsku — pogadanka; — 17.00 Muz. taneczna; 18.00 Fotografia barwna — pogadanka; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Muzyka. 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Wieczór operetkowy. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 „Na budowie” — audycja. 21.50 Wiadom. sport. 22.00 Muz. kameralna. 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wiecz. komunikat meteorologiczny pog. aktualna w jęz. angielskim. 23.15 Muz. tanecz.

WARSZAWA

SOBOTA, dnia 2 lipca 1938 roku

6.15 Pieśń; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 — 11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 — 15.15 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. słuch. — Poznali się na farbowanych lisach; 15.45 Wiadom. gospodarcze; — 16.00 Minijatury kwartetowe. 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce — pog. 17.00 Muz. taneczna; 18.00 Nasz program — 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza; — 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk”; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muz. taneczna. 21.50 Wiadom. sport. 22.00 Godzin. na niespożycie; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. komunikat meteor. 23.05 Muz. taneczna.

200 tysięcy domów zalanych w Tokio

TOKJO. PAT. Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych ostatnia klęska żywiołowa w Japonii pochłonęła 120 ofiar ludzkich, kilkaset osób zostało poranionych.

300 tysięcy domów zostało zalanych, 104 mosty zabrała woda. We wszystkich częściach kraju zanotowano 107 wypadków obniżenia się ziemi.

Klęską katastrofy żywiołowej zostało przedewszystkiem dotknięte Tokio.

Pamiętnik J. U. Niemcewicza odkryty w Ameryce

NOWY YORK. PAT. Tutejszy „Nowy Świat” donosi, że sprawozdawca jego w towarzystwie znanej działaczki dr. Ireny Piotrowskiej zwiedził willę p.p. Kean w Elizabeth w stanie New Jersey, gdzie odnalazł mnóstwo ciekawych pamiątek po Julianie Ursyniu Niemcewiczu. Jak wiadomo, Niemcewicz w roku 1800 ożenił się tu z prababką obecnego właściciela, Karoliną Livingston Kean. Sprawoz-

dawca znalazł tam trzydziestoarkuszowy pamiętnik Niemcewicza, kilka przywiezionych przezeń z Polski akwarium m. in. „Przysięga Kościuski” na Rynku Krakowskim, szablę Sobieskiego, ofiarowaną Niemcewiczowi przez Adama Czartoryskiego, oraz całe pliki dotąd nie przestudjowanych notatek i dokumentów, odnoszących się do Niemcewicza.

Dlaczego FLIT
bezwzględnie niszczy owady.

FLIT zwalcza skutecznie wszelkie owady, zawiera bowiem tak silne składniki owadobójcze, jakich nie posiadają inne środki tego rodzaju. Oto jest przyczyna, dlaczego należy zawsze żądać FLITU i unikać naśladowców. Rozpylony FLIT nie pali i jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Żądajcie FLITU w oryginalnych złotych blaszankach z czarną opaską i żołnierzkiem.

FLIT NIGDY NIE ZAWODZI

Inowrocław przed Złotem Gwiazdzystym

U progu głównego sezonu czekają kuracjuszy inowrocławskie kąpiele. Dają one możliwość rozmarzenia i godziwej rozrywki przedewszystkiem tym, którzy nie przejeżdżają do Inowrocławia na leczenie a jedynie hibi głównie dla wypoczynku, gdyż Inowrocław jest nie tylko miejscowością leczniczą dla reumatyków, artretyków, chorób kości, sercowych i t. p. ale posiada również wszelkie zalety miejsca wypoczynkowego. Dla tych osób nie zaleca się kuracji ryczałtowych, obejmujących całkowite leczenie kąpielami i różnorodnymi zabiegami przyrodolecznictwa, oraz mieszkanie w jednym z licznych pensjonatów, a jedynie wynajęcie pokoju bez lub z utrzymaniem i poświęcenie się wywczasom.

Publiczne miejscowości jak Kruszwica, Brzoza, Janikowo, Biskupin, Żnin zapraszają na ciekawe wycieczki. Liczne okoliczne jeziora i Notec umożliwiają sport wędkarski i kajakowy. W samym Zdroju korzystać można z dobrego powietrza w dużym parku i przyległych do niego terenach, w licznych ogrodach, Strzelnicy Bractwa Kurkowego i ze spacerów do pobliskiego Kościelca. Korty tenisowe i dancing pod gołym niebem, zapraszają młodszych.

Wreszcie bardzo ulubionym zajęciem jest karmienie karpów w dużym stawie.

Coroczną wielką atrakcją na początku lipca są zawody lotnicze, szczególnie Złoty Gwiazdysty do Inowrocławia-Zdroju. W tym roku odbędzie się ten zlot w niedzielę dnia 10 lipca. Osobliwością tegorocznego zlotu jest udział dziennikarzy jako obserwatorów, co umożliwia specjalnie w tym kierunku ułożony regulamin. Maszyny biorące udział w zlocie lądują między godz. 11.30 — 12.00 na lotnisku w Inowrocławiu. Od godz. 12.30 przewidziane jest śniadanie dla załóg. Później następuje odprawa zawodników i przygotowania samolotów do lotu orientacyjnego, a następnie do lądowania w prostokacie. O godz. 17.00 odbędzie się zwiedzanie Zdroju-wiska i koncert. O godz. 20.00 wręczono zostaną nagrody, poczem przyjmie się lotników i zaproszonych gości kolacją w miejscowym kasynie garnizonowym. Dla lotników zapewnione są kwatery bezpłatne z dnia 10 na 11 lipca. Dla publiczności odbywać się będą loty pasażerskie w godz. południowych i popołudniowych. Przystępna cena 4 zł. za lot umożliwia szerokie korzystanie z tej okazji.

Notatki radiowe

W LIPCU PRÓBNE AUDYCJE NOWEJ RADJOSTACJI W BARANOWICZACH

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia prac programowych nowej rozgłośni Polskiego Radia, zorganizowana została dnia 24 bm. pierwsza konferencja programowa w Baranowiczach.

W konferencji, która odbyła się w sali obrad baranowickiej Rady Miejskiej wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa, z terenu województwa nowogródzkiego i poleskiego, zainteresowani w pracy programowej rozgłośni. Znajdowali się wśród nich: starosta baranowicki, Karol Wankowicz, dyrektor Izby Skarbowej z Nowogródka, dr. Adam Piasecki, burmistrz miejscowości, Ludwik Wolnik, ksiądz proboszcz z Federowicz, przedstawiciel Wojska, K. O. P., organizację rolniczych, Zw. Strzeleckiego, Kół Gospodyń Wiejskich i t. d.

Zebrał ją p. Helena Sosnowska, wicedyrektor programowy Polskiego Radia z Warszawy, witając obecnych i podając do wiadomości, że Rozgłosnia Baranowicka już w lipcu rozpocznie okres próbny nadawania, transmitując program z Warszawy i Wilna i nadając informacje lokalne. Normalna

WARSZAWA — WILNO — KOWNO

W związku z uruchomieniem normalnej komunikacji kolejowej z Litwą Rozgłosnia Wileńska wysłała ekipę transmisyjną do Landwarowa, która w ciągu dnia dzisiejszego zmontowała kilka fragmentów. Ciekawszemu z nich utworzone zostały na płytach i odtworzone będą dzisiaj o godz. 16.00.

W niedzielny „Tygodnik dźwiękowy”, o godz. 17.00 znajdą też słuchacze krótki reportaż z granicy polsko litewskiej.

W terenie i na torach

Jeździecki meeting popularny na Pośpieszce w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek

Jutro w sobotę, w niedzielę i poniedziałek odbędzie się na Pośpieszce jeździecki meeting popularny. Impreza ta ze wszelkich miar zasługuje na uwagę i poparcie, gdyż celem jej jest popularyzacja sportu jeździeckiego, który ostatnio, wskutek fałszywych informacji sportowców, do stopnijszych w dzisiejszych czasach dla młodzieży, traci adeptów i zwolenników.

Meeting popularny jest dla Wilna nowością, ale właśnie dlatego należy się spodziewać, że zainteresuje publiczność, zwłaszcza w tej swojej części, w której daje pełnię emocji sportowo-widowskich.

Meeting rozpocznie przedpołudniem w sobotę konkurencja pod nazwą Pokaz konia wierzchowego dostępna dla koni hodowli polskiej, urodzonych nie wcześniej jak w roku 1927. Konie, które kiedykolwiek zajęły płatne miejsca w publicznych konkursach ujeżdżania lub wygrały dwie pierwsze nagrody w meetingach popularnych w latach 1937 i 1938, wyłączone są z tej konkurencji.

Nagród mamy tu pięć, a mia nowicie 200 zł., 100 zł., 60 zł., 50 zł., i 40 zł. Wpisowe 5 zł.

Program popołudniowy w sobotę jest nader ciekawy. Rozpocznie go Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych im. prezydenta m. Wilna. Parcours będzie się składał z 12—16 przeszkód wys. 1,10 m., szer. ok. 3,00 m. Szybkość minimalna 425 m. na minutę.

Nagród jest siedm, z czego pierwszą jest nagroda honorowa, ofiarowana przez Prezydenta Wilna, oraz 250 zł. Pozatem nagrody pieniężne w sumie 500 zł. Wpisowe również 5 zł.

Drugą konkurencją będzie Konkurs otwarty im. gen. Olszyny - Wilczyńskiego, dowódcy J K III. Przeszkody w tym konkursie będą o 10 cm. wyższe i o 50 cm. szersze. Tempo również cokolwiek zwiększone. Ogólna suma nagród aż 1200 zł. Dla zwycięzcy nagroda hon. ofiarowana przez gen. Olszynę - Wilczyńskiego oraz 300 zł. Pozatem dziewięć innych nagród Wpisowe 5 złotych.

Następną konkurencją będzie Bieg myśliwski młodego pokolenia na dystansie od 2000 — 3000 m. Zamknięcie wpisów na 20 min przed rozpoczęciem biegu.

Czwartym punktem programu będzie Bieg od punktu do punktu — lekki na dystansie od 2000 — 3000 m. tylko dla jeźdźców, którzy nie wygrali żadnych nagród w zawodach organizowanych przez oficjalne stowarzyszenia jeździeckie lub wyścigowe. Trzy nagrody w ogólnej sumie 150 zł.

Zakończy pierwszy dzień meetingu Lekki bieg naprzelaj im. K. hr. Przeździeckiego, na dystansie 4000 — 5000 m., dostępny dla koni, które po 1. I. 35 nie wygrały pierwszych nagród. Dla zwycięzcy nagroda hon. ofiarowana przez K. hr. Przeździeckiego, oraz 200 zł. Pozatem dwie dalsze nagrody 100 zł. i 50 zł.

We wszystkich biegach waga własna. Wszystkie nagrody pieniężne Polskiego Związku Jeździeckiego.

Wobec braku ważniejszych imprez sportowych w dniach 2, 3 i 4 lipca w Wilnie, należy się spodziewać licznej frekwencji na Pośpieszce, jeśli dopisze pogoda, no i startujący.

L—n

U nas i gdzie indziej

Po zrzeczeniu się przez Polskę roli organizatora mistrzostw świata w hokeju lodowym w r. 1939, w grę wchodzi jako organizator Szwecja. Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie przed dniem 15 lipca br. Gdyby Szwecja nie zgodziła się zorganizować turnieju mistrzostw, wówczas mecz on będzie miał miejsce w Szwajcarii.

W dniu 10 lipca br. rozegrany zostanie w Wiedniu międzynarodowy mecz piłki nożnej Berlin — Wiedeń. Projektowany na 1 listopada mecz Wiedeń — Paryż nie dojdzie do skutku.

W dniu 10 lipca rb. w Rotterdamie odbędzie się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań Niemcy — Holandia. Drużyna Niemiec wyjedzie w najsilniejszym składzie.

Rozegrane w tych dniach lekkoatletyczne mistrzostwa Nowego Jorku — zgromadziły 12 tys. widzów. Na starcie zabrakło kilku czołowych zawodników. Z ciekawszych wyników notujemy następujące:

W biegu na pół mili zwyciężył Belg Mestert w czasie 1:54,4 min. Kula — Ryeen 160,4 mtr. Miot — Droyer — 52,30 mtr. 100 y — Ben Johnson 9,7 sek. 220 y. płotki — Lattimer — 23,8 sek.

W ramach tych zawodów odbył się chód na 20 km. o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych. Zwyciężył Lotis Gregory w czasie 1:46:21 godz.

Wybitni jeźdźcy polscy wezmą udział w meetingu na Pośpieszce

Jak się dowiadujemy od organizatorów popularnego meetingu na Pośpieszce, wpłynęły już liczne zgłoszenia do konkursów i biegów myśliwskich, przyczem wśród biorących udział zobaczymy pierwszorzędnych jeźdźców, znanych nie tylko z torów krajowych, ale i zagranicznych.

Wśród zgłoszonych spotykamy takie nazwiska jak pp. Rostworowski, Strzeszewski, Gumiński, Biliński i in.

Pułk. Römmel, który niedawno poślubił w Wilnie p. Zwierzchowską, znaną amazonkę z warszawskich konkursów międzynarodowych, weźmie w meetingu udział wraz z żoną. Wśród zgłoszonych pań figurują nazwiska pp. Borkiewiczówny, Meysztowiczówny i in.

Szczegółowe zgłoszenia podamy w dniu jutrzejszym.

Niedzielne zawody pływackie

W bieżącą niedzielę na basenie Ołtr. Ośrodka W. F. od godz. 10-ej rano będą się odbywały zawody pływackie pod znakiem sztafet i biegów dzieci oraz juniorów.

Dla dzieci (do lat 14-tych) przewidziany jest bieg 25 metrów stylem dowolnym i klasycznym oraz sztafeta 4x25 i 3x25 stylem zmiennym.

Dla młodzików (do lat 18-tych) — 50 metrów i 100 m. stylem dowolnym, klasycznym i nawznak oraz sztafety 3x50 stylem zmiennym; 5x50 stylem dowolnym.

Dla seniorów przewidziane są następujące sztafety: Panie 4x50, 3x50 stylem zmiennym oraz konkurencji Indyw. dla panów sztafety 4x100, 4x200, 3x100 stylem zmiennym i 3x50 stylem zmiennym.

Kurs dla sędziów pływackich

W pierwszych dniach lipca odbędzie się kurs dla sędziów pływackich. Wil. OPZP zwraca się do wszystkich zwolenników pływactwa o zapisanie się na ten kurs, ukończenie go i następnie przez udział w sędziowaniu z zawodów

przyczynienia się do podniesienia poziomu pływactwa Wileńskiego. Szczegóły kursu podane będą do ogólnej wiadomości za pośrednictwem prasy i komunikatów w dniach najbliższych.

Zawody w piłkę wodną

Jak już donosiliśmy, piłka wodna w roku bieżącym nareszcie ruszyła. RKS „Elektryk” trenuje pod kierunkiem p. Kaciorowskiego, AZS i Makab; również intensywnie trenują, natomiast drużyna KPW „Ognisko” jest obecnie w stadium organizacji. Jedno nie ulega

wątpliwości — w dniach najbliższych rozpoczyna się walka o mistrzostwo klasy A piłki wodnej Okręgu Wileńskiego, gdyż najdalej do dnia 15 lipca ma być wyłoniony mistrz Okręgu Wileńskiego, który spotka się z mistrzem Łodzi.

Gassowski znów bije Kucharskiego

Gassowski pokonał Kucharskiego na zawodach w Jarosławiu na dystansie 400 m. w czasie 50 s. Czas Kucharskiego 52,2 wskazuje, że lwowiak jest nadal daleki od swej formy. Na tych samych zawodach Danowski prze-

biegł 100 m. w czasie 10,8 i 200 m. w 22,9. Haspel 110 m. przez płotki w 15,2. Niemiec skoczył wwyż 182. Ten sam zawodnik pobił Gassowskiego w biegu na 400 m. przez płotki w 57,1. Gassowski osiągnął ten sam czas.

Płk. Römmel zwycięża w Baranowiczach

W czwartym dniu zawodów konnych w Baranowiczach osiągnięto następujące wyniki:

W konkursie dokładności dla pań o nagrodę Polskiego Związku Jeździeckiego zwyciężyła p. Marja Römmelowa na koniu Sahara. Druga i trzecia nagroda zostały podzielone pomiędzy p. Marję Römmelową na koniu Urwis i p. Elżbietę Meysztowiczówną na koniu Brawura.

nin Brawura.

W ciężkim konkursie skoków pierwszą nagrodę zdobył płk. Karol Römmel na koniu Dynus, 2) Henryk Strzeszewski na koniu Owad, 3) rtm. Rojcewicz na koniu Tajfun, 4) Henryk Strzeszewski na koniu Ryś, 5) rtm. Łopianowski na koniu Ryś.

W biegu naprzelaj zwycięstwo odniósł ppor. Gumiński na koniu Bór.

Austin i Budge w finale Wimbledonu

Przedwczoży odbyły się w Wimbledonie półfinały gry pojedynczej panów.

W pierwszym półfinale Austin grając wobec szczerze wypełnionych trybun najlepszy bodaj mecz w swojej karierze, pokonał zdecydowanie Henka w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0. Sukces ten, który wywołał niebywały entuzjazm na trybunach, był o tyle niespodziewany, że Henkel znajdował się w bardzo dobrej formie, nie mógł jednak nie porażać, wobec świetnie dysponowanego Anglika, który błysnął dawno niewidzianą formą.

W drugim półfinale Budge wygrał z Puncesem 6:2, 6:1, 6:4. Mimo zwycięstwa forma Amerykanina pozostawiała wiele do życzenia. Miał on niewątpliwie przewagę nad przeciwnikiem, ale popełniał bardzo dużo błędów.

Do finału zatem doszli Budge i Austin. Wobec świetnej formy Austina słabej Budge, Anglika ludzka się nadzieja zdobyć mistrzostwa Wimbledonu przez Austina.

W grze podwójnej panów para czeńska Menzel — Hecht została wyeliminowana przez parę Sturgeon — Tuckett 6:8, 4:6, 4:6.

W ćwierćfinale gry podwójnej para para południowo - afrykańska Heine Miller — Morpheus wygrała z parą angielską James — Stammers 6:4, 6:2 a para francusko - angielska Mathieu — Yorke wyeliminowała parę Lizana — Serven 7:5, 6:4.

W grze mieszanej para amerykańska Budge — Marble wygrała z parą Borotra — Wills Moody 6:1, 6:4.

**we wszystkich kioskach
kolejowych „RUCHU” na
terenie całej Polski.**

Wschód słońca g. 2.48
Zachód słońca g. 7.56

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE**
Z dnia 30 czerwca 1938 roku
Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: + 18.
Temperatura najwyższa: + 23.
Temperatura najniższa: + 14.
Opad: —
Wiatr: Zachodni.
Tendencja: Wzrost ciśnienia.
Uwagi: Pogodnie.

**PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.**
do wieczora dnia 1 lipca 1938 roku.
Po pogodnej i chłodnej nocy w ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i lekką skłonnością do burz. Ciężko (temperatura w ciągu dnia około 25 stopni).
Umiarkowany, porywisty wiatr z kierunków zachodnich, górny około 35 km. na godz.
Widzialność bardzo dobra.

DYZURY APTEK
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Jun-
działa (Mickiewicza 33), Mańkowiec
(Pilsudskiego 30), Chrościckiego (Ost-
robramska 25) Filimonowicza (Wiel-
ka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻEŃSTWA
— Z okazji rocznicy koronacji Cu-
downego Obrazu Matki Boskiej Ostro-
bramskiej odbędzie się trzydniowe na-
bożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej w
dniach 1, 2 i 3 lipca br. Rano o godz.
8-ej Msza św. z Litanią i nauką, wie-
czorem o godz. 6-ej (18) uroczysta Li-
tania z nauką. W sobotę nabożeństwo
wieczorne o godz. 5-ej (17).

ROŻNE
Wiednia Kitty von Deesy i węgierka
Sorell w „Palais de Danse”. Lipcowy
program popularnego dancingu „Palais
de Danse” zapowiada się wkrótce sensa-
cyjnie i wybitnie obiecująco.
Kitty von Deesy, Sorell oraz wode-
wilistka Lili Rouey to będzie niewątpli-
wie wielki magnes dla spragnionej roz-
rywki wileńskiej publiczności.

RESTAURACJA „USTRONIE”
1873—3084
dla osamotnionych wydaje zdrowe i
smaczne obiady i kolacje. Wieczorne
wolne chwile mile spędzić można przy
dźwiękach doborowego zespołu muzy-
cznego.

TEATRY I MUZYKA
— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Występy artystów opery warszawskiej.
Dzisiaj ukaże się poraz drugi: opera Bi-
za, „Carmen”, która zyskała ogólne uzna-
nie i cieszy się wielkim powodze-
niem. W partach głównych wystę-
pią: J. Hupertowa, F. Platiówna, A. Go-
tebiowski, E. Mossakowski, R. Wraga.
Dyryguje R. Rubinstein. Orkiestra i chó-
ry zwiększone.

Repertuar dalszy zapowiada: w so-
botę op. „Tosca” Pucciniego, w nie-
dziele zaś ostatnie dwa przedstawienia
operowe o godz. 4.15 p.p. „Halka” (ce-
ny znizowane) o godz. 8.15 „Rigoletto”.
W operze tej wystąpi również art. op. ry
zwiększone.

Na wszystkie te przedstawienia bi-
lety już są do nabycia w kasie Teatru
od 11 — 9 wiecz.

— **TEATR MIEJSKI NA POHU-
LANCE.** Dzisiaj, w piątek dnia 1 lipca —
przedstawienie zawieszono.

Jutrzejsza premiera na Pohulance.
Jutro w sobotę, dnia 2 lipca o godz. 8.30
wiecz. — premiera w Teatrze na Pohu-
lance p.t. „Mila Rodzinka”. Główną ro-
le w komedii gra Stanisława Wysocka.
Obok St. Wysockiej grają: Wanda Sta-
niławska, aktorka teatru Katowickie-
go, I. Jasńska — Detkowska, H. Billing,
B. Michałska, L. Wołkajt, Wt. Staszew-
ski, A. Dworkowski, A. Czapliński, Z.
Koczanowicz, T. Wozniak.

Niedzielną popołudniową w Teatrze
na Pohulance. W niedzielę, dnia 3 lipca
r.h. o godz. 4.15 popoł. — w Teatrze na
Pohulance odbędzie się przedstawienie
popołudniowe wesołej komedii w 4-
aktach B. Nusińca „Wielka polityka pa-
ni ministrów”. Czw. propagandowe.

Teatr Miejski w Wilnie na prowincji.
Dnia 1-go lipca Teatr Miejski z Wilna
grać będzie „JAN” Bus Fekete’go, je-
dna z najlepszych komedii: sezonu — w
Nowo — Świecianach i dn 2-go lipca w
Staro — Świecianach. Obsada premiero-
wa.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELIOS: — „24 godziny miłości”.
PAN: — „Z miłości dla ciebie”.

WILNO
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Jun-
działa (Mickiewicza 33), Mańkowiec
(Pilsudskiego 30), Chrościckiego (Ost-
robramska 25) Filimonowicza (Wiel-
ka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻEŃSTWA
— Z okazji rocznicy koronacji Cu-
downego Obrazu Matki Boskiej Ostro-
bramskiej odbędzie się trzydniowe na-
bożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej w
dniach 1, 2 i 3 lipca br. Rano o godz.
8-ej Msza św. z Litanią i nauką, wie-
czorem o godz. 6-ej (18) uroczysta Li-
tania z nauką. W sobotę nabożeństwo
wieczorne o godz. 5-ej (17).

RESTAURACJA „USTRONIE”
1873—3084
dla osamotnionych wydaje zdrowe i
smaczne obiady i kolacje. Wieczorne
wolne chwile mile spędzić można przy
dźwiękach doborowego zespołu muzy-
cznego.

Na szosie wileńskiej Po tygodniu propagandy prawidłowej jazdy

Tydzień propagandy prawidłowej
jazdy na drogach publicznych miał do-
nieść znaczenie w sensie uświadczenia
naszego kmiotka co do poruszania
się na szosach. Z rozmów, jakieśmy pro-
wadzili z przygodnie spotkanymi na dro-
gach powracającymi z rynków wileń-
skich włościanami, wnioskujemy, iż lud-
ność si ustosunkowała się przychylnie
do akcji Ligi Drogowej, rozumiejąc, że
przepisowa jazda na szosie zapobiegnie
wielu nieszczęśliwym wypadkom, że za-
mierzenia władzy mają na względzie
tylko i dobrze ludność.

Akcja ta weszła w głowy wie-
śniaków najelementarniejsze zasady ru-
chu na drogach publicznych. A to już
wiele. Jakże często wyrostek wioskowy
naraził na niebezpieczeństwo siebie i
swojego konia tylko i przez nieświadomo-
ść. Trudne do uwierzenia, lecz dla
wielu obowiązek przestrzegania jazdy
prawą stroną, był rewelacją.

W dzień rynkowy — umieszczona
na placach megafony nawoływały:
— „Obywatelu! jedź tylko prawą
stroną drogi!”
— „Konia w zaprzęgu miej okieł-
zanego!”

— „Nie powóz po pijanemu i nie
puszczaj konia samopas!”
I temu podobne przykazania, o któ-
rych należy pamiętać na drogach pu-
blicznych.

NA SZOSIE
Pragnąc włączyć oczyma ujrzeć
uchyleniem ruchu kołowego na szosach
podwileńskich, pewnego dnia ruszamy
autem razem z kontrolerem ruchu dro-
gowego.

Wydgodne auto miękko kołysze.
Jedziemy w kierunku Trok. Wjeżd-
żamy na ul. Legionową. Gorączka re-
montowa Wilna daje się zauważyć i tu-
taj na przedmieściach. Tylko że tutaj re-
mont ten ogranicza się tylko do ma-
lowania płotów na przepisowy ciem-
no stalowy kolor.

Na spotkanie nasze podąża auto-
bus z Grodna. Zatrzymujemy go. Oku-
puje się, iż jest przeciążony (3 osoby
ponad normę). Poza tym konduktor nie
jest ubrany w strój uniformowy... Spra-
wdzamy funkcjonowanie hamulców,
sygnalizacji, światła.

W następstwie odpowiednia admo-
nycja.
Jazda dalej.
Spotykamy auto ciężarowe z towa-
rem. I tutaj mankament. Przepisowo w
kabine szoferkiej wolno przebywać
tylko trzem osobom.

Znajdujemy wciąż między szofe-
rami jakąś osobkę pici. żeńskiej. Wys-
traszone oczyma spoglądają trwoniwie
spod rądek kapelusza, oczekując, co z
tego wyniknie.
Nic strasznego. Parozłotowa grzy-
wna.

NIEFORTUNNA WYCIECZKA
Trzaskając motorem, mknął moto-
cykl. On pewną dłońią dźwierz ster, o-
na uciepiona stylu podskakuje na si-
dełku.
Dzień taki piękny, upalny. Tak przy-
jemnie pachną żywica po obu stronach
szosy lasy sosnowe.

— Stop!
Stojąc na szosie, kontroler wznie-
sioną do góry ręką wstrzymuje moto-
cykl.
Następują oględziny maszyny.
Wszystko w porządku. Sprawdzenie je-
dnak dowodu rejestracyjnego daje nie-
pożądane dla wycieczkowiczów wyni-
ki. Numer maszyny nie odpowiada nu-
merowi, wyszczególnionemu w dowo-
dzie. Wolno jeździć tylko na własnej
maszynie, zarejestrowanej.

Ha, trudna rada. Wycieczka się
nie udala. Trzeba wracać do Wilna. A
dzień był taki piękny...

SPIĄCY WOŹNICA
Przed nami zwolna posuwa się ja-
kaś kalamazka chłopiska. Woźnicy nie
widzą. Spi. tonac w słomie, która wy-
ściła wnetrze wozu.
Na dźwięk klaksonu szkap przys-
wyczałona już do ruchu na szosie, sa-
ma skłera w prawo. Budzmy chłopca.
Usprawiedliwia się, że dopiero co się
zdrzemnął, cała noc nie spał, dzień ta-
ki upalny, „zmorzyło go”.

Wyczuwa się, że mówi prawdę. Z
oczu jego wyciera zmęczenie. Niech
mu narazie wystarczy adnotacja. I ulot-
ni się.

**CASINO: „Kadeci marynarki” i „Za-
kulami”**
MARS: — „Straceńczy”
LUX: — „Dwie Joasie”
ŚWIATOWID: — „Dorożkarz Nr.
13”
OGNIKO: — „Poświęcenie”
JUTRZENKA: „Wacis”
ADRJA: „Wielki Plan”

Offlary
Z okazji imienin kierownika szkoły
Nr. 26 uczniowie tej szkoły składają
16 zł. na świąteczny.

WILNO
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Jun-
działa (Mickiewicza 33), Mańkowiec
(Pilsudskiego 30), Chrościckiego (Ost-
robramska 25) Filimonowicza (Wiel-
ka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻEŃSTWA
— Z okazji rocznicy koronacji Cu-
downego Obrazu Matki Boskiej Ostro-
bramskiej odbędzie się trzydniowe na-
bożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej w
dniach 1, 2 i 3 lipca br. Rano o godz.
8-ej Msza św. z Litanią i nauką, wie-
czorem o godz. 6-ej (18) uroczysta Li-
tania z nauką. W sobotę nabożeństwo
wieczorne o godz. 5-ej (17).

ka, traktująca o ruchu drogowym. Mo-
że się poprawi.

POWROT
Dojechaliśmy do Polukni. Wracamy.
Naspożkanie nasze jadą długim sznu-
rem powracające z Wilna furmanki.
Czasem któraś, pragnąc wyminąć inne,
zabiega na lewo i — przez zapomnienie
— jedzie już lewą stroną. Nasze auto
mknę na spotkanie. Kilkakrotnie dopie-
ro sygnały uświadamiają błądzącego
o co chodzi...

— A gdzie prawa strona? — pyta-
my.
— A wo! — odpowiada woźnica,
skręcając we właściwym kierunku.

CYKLISTA
W pocie czoła naciskając pedały,
posuwa się cyklista. Chłopak wiejski.
Rower bez numeru.
— Dlaczego?
— A skądże ja wezmę numer, kie-
dy ja tylko co kupiłem go na rynku w
Wilnie. Ja sam dobrze wiem zakony,
wiem, że bez numeru nie wolno jeź-
dzić, ale ot jak przyjecha do miastecz-
ka, wtedy i wybiora numer. Jeżeli ja
mog zapłacić za rower, będą mógł dać
dwa złoty i za numer...

Zbliżamy się już ku Wilnu. Widzi-
my już na lewo błękitną wstęgę Wilji.
To Ponary.
Na tak krótkim odcinku ileż zauwa-
żyliśmy już wykroczeń przeciw praw-
dowej jeździe.

Aczkolwiek tydzień propagandy wie-
le zdziałał w kierunku pouczenia ludno-
ści, lecz dużo jeszcze czasu upłynie,
gdy nastąpi chwila, że mandat karny za
nieprzestrzeganie obowiązujących prze-
pisów stanie się wielką rzadkością.

NA FILMOWEJ TAŚMIE
„MAGICZNY KLUCZ”
„CASINO”
Borys Karloff, słynny potwór stwo-
rzony przez Frankenstein, został na
jakiś czas role niesamowite w spokoju
i straszy jedynie samem nazwiskiem.
Już drugi raz gra pokrzywdzonego
przez ludzi wynalazcę, walczącego z
przebiegami o swój honor.

„Magiczny klucz” jest dość emocjo-
nującą historią, zresztą okraszona
humorem, wzruszeniami kryminalnymi
i wartkiem tempem.

Drugi obraz tegoż programu, to fo-
tografia często w życiu spotykanych po-
wikłań małżeńskich. Tragedja niewypo-
wiedzanego lub nie rozumianego uczu-
cia jest zawsze taka sama. Nawet, gdy
pretensjonalny tłumacz polskich napi-
sów nada jej bezbarwny tytuł „Adieu”.

Całość programu na poziomie „o-
górkowym”.

**Żądacie „Słowa”
we wszystkich kioskach
kolejowych „RUCHU” na
terenie całej Polski.**

**Weronika czyli kosztow-
ne szaleństwo**
Pan Włodzimierz B., z Antokolu za-
pragnął słodkich szaleństw...
W tym celu, w towarzystwie We-
roniki Z., — dziewcz. obyczajów, zde-
cydowanie, nie surowych, — wybrał
się na całonocną hulankę po knajpach...

Uwziwszy sobie wreszcie przytulne
gniazdko w „gabinie” którejś z „piw-
nych” przy ulicy Kalwaryjskiej, nasz bo-
hater ze swą, mocno przygodną, zna-
jomą pedzł beztroskie godziny, podług
starej ale jarej recepty: „Kobieta... wi-
no... śpiew!”

— Jeszcze piwa dla nas i kottetów
porcjonych! — rzucił władco kelner-
ce, kolejną dyspozycję, a potem wychy-
lwszy duszkiem „większy z kropelka-
mi”, zwrócił się do swej towarzyszki:
— Zaspiewaj, Wercinka! Lubia żeli
chłota śpiewa!

— A co zaśpiewać? — zapytało dzie-
wcę, stojąc filuternie minki.
— Nu, ot, choćby: „Oczy czorniają!”
— Owszem! Moga! — odrzekła i
przepłakawszy gardziółko lampką wi-
śniówki zanuciła żądany romans...

Ukołysany alkoholem, ciepłm i pio-
senką, pan Włodzimierz, nawet i nie za-
uważył jak zdrzemnął się na dobre, a
gdy się obudził stwierdził brak płoch-
go dziewczęcia w pokoju, a 50-ciu zł
tych w kieszeni!

Ot tobie i „Oczy czorniają!” Szelma
z tej Weroniki!

Włoczek Markotny

Elżbieta w opałach

— Dzian dobry, pan Kazimierz! Co
taki biał humoru? Żonka jak ma się? —
zapytała Elżbieta Cz., ze Świerkowej,
Kazimierza W., z ul. Konarskiego, spo-
tkawszy go przypadkowo na ulicy...

— Teraz tak i „dzian dobry” i „jak
mam się” — odrzekł ponuro zapytany,
— Wiesz ty ja, jaka przyjemna, rap-
townie, zrobiła się! A chło lach! An-
toniowej co ja złodziej? A chło mówił
Piatrukowi że ja bandyt i przastrzegaj
jego cob ze mno nie ślabrował? A?!

— Pan Kazimierz! Ot, nie pojmują,
ob czym pan takim mówisz? Chłbo co
ktoś zmyśla nabrechał?!

— Nie mnie bajer zalewać! Wiem
okuratni co i jak! A za to, co mnie tak
spektałas haniebnie przed ludźmi, —
koniec s tobo zrobia stara wiedźma i
chata tobi spala także samo!...

Co dalej? Ano, przetrach i zamel-
dowanie o tych pogróżkach policji...
Włoczek Markotny

OGŁOSZENIE
o przetargu nieograniczonym
Urząd Skarbowy w Brasławiu ogłasza
przetarg nieograniczony na budowę
części piętrowej budynku murowanego
o kubaturze około 800 ms. do gmachu
Urzędu Skarbowego w Brasławiu.

Przetarg odbędzie się w Brasławiu
w gmachu Urzędu Skarbowego o godz.
10-ej dnia 12 lipca 1938 r.
Od oferentów będzie wymagane
wadum w wysokości 5 proc. oferowa-
nej sumy w gotówce lub papierach pu-
blicznych.

Kosztyorysy ślepe i warunki technicz-
ne można otrzymać w Urzędzie Skarbo-
wym od dnia 6 lipca br. za zwrotom
3 zł. kosztów druków.
(—) Ludwik Żołądkiewicz
Naczelnik Urzędu Skarbowego

**NAJMODNIEJSZE
PŁASZCZE
bluzki, spodniczki
SUKNIE
W. NOWICKI
Wilno, WIELKA 38
Nowości sezonowe**

**WILLA
„RADOSNA”
DRUSKIENIKI
Ul. Różnacka 8
pod zarządem Marii Sawickiej
poleca komfortowe słoneczne po-
koje z wykwintną kuchnią po
cenach przystępnych.**

**KATOLZABIA
OWADY
ROBACTWO
Przed H. Wójcikiewicz
Wilno, Podgórna 51, tel. 20-14**

**W POZNANIU
„SŁOWO”**
nabyć można w następujących
punktach sprzedaży:
„Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich
(Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„Kramarskiej i Rynkowej
„Marsz. Focha i Al. Marsz.
Pilsudskiego
„Przeznaczenia i Alei Marszałka
Pilsudskiego
orzy Eplanadzie
„Kinoteatrze „Słońce”
„Bibliotece Raczyńskich
„Muzeum Wielkopolskiem

**RACJONALNIE UŻYTY, DOGOD-
NY, TANI KREDYT DA KAŻDE-
MU DORAŻNE KORZYŚCI I PRZY-
CZYNI SIĘ DO ZWIĘKSZENIA
ZAKRESU DZIAŁANIA PRZED-
SIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCE O
TANICH I DOGODNYCH KREDY-
TACH DLA KUPIECTWA I RZĘ-
MIOSŁA CHRZESCIJAŃSKIEGO.**

WILNO
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Jun-
działa (Mickiewicza 33), Mańkowiec
(Pilsudskiego 30), Chrościckiego (Ost-
robramska 25) Filimonowicza (Wiel-
ka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻEŃSTWA
— Z okazji rocznicy koronacji Cu-
downego Obrazu Matki Boskiej Ostro-
bramskiej odbędzie się trzydniowe na-
bożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej w
dniach 1, 2 i 3 lipca br. Rano o godz.
8-ej Msza św. z Litanią i nauką, wie-
czorem o godz. 6-ej (18) uroczysta Li-
tania z nauką. W sobotę nabożeństwo
wieczorne o godz. 5-ej (17).

RESTAURACJA „USTRONIE”
1873—3084
dla osamotnionych wydaje zdrowe i
smaczne obiady i kolacje. Wieczorne
wolne chwile mile spędzić można przy
dźwiękach doborowego zespołu muzy-
cznego.

TEATRY I MUZYKA
— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Występy artystów opery warszawskiej.
Dzisiaj ukaże się poraz drugi: opera Bi-
za, „Carmen”, która zyskała ogólne uzna-
nie i cieszy się wielkim powodze-
niem. W partach głównych wystę-
pią: J. Hupertowa, F. Platiówna, A. Go-
tebiowski, E. Mossakowski, R. Wraga.
Dyryguje R. Rubinstein. Orkiestra i chó-
ry zwiększone.

Repertuar dalszy zapowiada: w so-
botę op. „Tosca” Pucciniego, w nie-
dziele zaś ostatnie dwa przedstawienia
operowe o godz. 4.15 p.p. „Halka” (ce-
ny znizowane) o godz. 8.15 „Rigoletto”.
W operze tej wystąpi również art. op. ry
zwiększone.

Na wszystkie te przedstawienia bi-
lety już są do nabycia w kasie Teatru
od 11 — 9 wiecz.

— **TEATR MIEJSKI NA POHU-
LANCE.** Dzisiaj, w piątek dnia 1 lipca —
przedstawienie zawieszono.

Jutrzejsza premiera na Pohulance.
Jutro w sobotę, dnia 2 lipca o godz. 8.30
wiecz. — premiera w Teatrze na Pohu-
lance p.t. „Mila Rodzinka”. Główną ro-
le w komedii gra Stanisława Wysocka.
Obok St. Wysockiej grają: Wanda Sta-
niławska, aktorka teatru Katowickie-
go, I. Jasńska — Detkowska, H. Billing,
B. Michałska, L. Wołkajt, Wt. Staszew-
ski, A. Dworkowski, A. Czapliński, Z.
Koczanowicz, T. Wozniak.

Niedzielną popołudniową w Teatrze
na Pohulance. W niedzielę, dnia 3 lipca
r.h. o godz. 4.15 popoł. — w Teatrze na
Pohulance odbędzie się przedstawienie
popołudniowe wesołej komedii w 4-
aktach B. Nusińca „Wielka polityka pa-
ni ministrów”. Czw. propagandowe.

Teatr Miejski w Wilnie na prowincji.
Dnia 1-go lipca Teatr Miejski z Wilna
grać będzie „JAN” Bus Fekete’go, je-
dna z najlepszych komedii: sezonu — w
Nowo — Świecianach i dn 2-go lipca w
Staro — Świecianach. Obsada premiero-
wa.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELIOS: — „24 godziny miłości”.
PAN: — „Z miłości dla ciebie”.

WILNO
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Jun-
działa (Mickiewicza 33), Mańkowiec
(Pilsudskiego 30), Chrościckiego (Ost-
robramska 25) Filimonowicza (Wiel-
ka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻEŃSTWA
— Z okazji rocznicy koronacji Cu-
downego Obrazu Matki Boskiej Ostro-
bramskiej odbędzie się trzydniowe na-
bożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej w
dniach 1, 2 i 3 lipca br. Rano o godz.
8-ej Msza św. z Litanią i nauką, wie-
czorem o godz. 6-ej (18) uroczysta Li-
tania z nauką. W sobotę nabożeństwo
wieczorne o godz. 5-ej (17).

RESTAURACJA „USTRONIE”
1873—3084
dla osamotnionych wydaje zdrowe i
smaczne obiady i kolacje. Wieczorne
wolne chwile mile spędzić można przy
dźwiękach doborowego zespołu muzy-
cznego.

TEATRY I MUZYKA
— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Występy artystów opery warszawskiej.
Dzisiaj ukaże się poraz drugi: opera Bi-
za, „Carmen”, która zyskała ogólne uzna-
nie i cieszy się wielkim powodze-
niem. W partach głównych wystę-
pią: J. Hupertowa, F. Platiówna, A. Go-
tebiowski, E. Mossakowski, R. Wraga.
Dyryguje R. Rubinstein. Orkiestra i chó-
ry zwiększone.

Repertuar dalszy zapowiada: w so-
botę op. „Tosca” Pucciniego, w nie-
dziele zaś ostatnie dwa przedstawienia
operowe o godz. 4.15 p.p. „Halka” (ce-
ny znizowane) o godz. 8.15 „Rigoletto”.
W operze tej wystąpi również art. op. ry
zwiększone.

Na wszystkie te przedstawienia bi-
lety już są do nabycia w kasie Teatru
od 11 — 9 wiecz.

— **TEATR MIEJSKI NA POHU-
LANCE.** Dzisiaj, w piątek dnia 1 lipca —
przedstawienie zawieszono.

Jutrzejsza premiera na Pohulance.
Jutro w sobotę, dnia 2 lipca o godz. 8.30
wiecz. — premiera w Teatrze na Pohu-
lance p.t. „Mila Rodzinka”. Główną ro-
le w komedii gra Stanisława Wysocka.
Obok St. Wysockiej grają: Wanda Sta-
niławska, aktorka teatru Katowickie-
go, I. Jasńska — Detkowska, H. Billing,
B. Michałska, L. Wołkajt, Wt. Staszew-
ski, A. Dworkowski, A. Czapliński, Z.
Koczanowicz, T. Wozniak.

Niedzielną popołudniową w Teatrze
na Pohulance. W niedzielę, dnia 3 lipca
r.h. o godz. 4.15 popoł. — w Teatrze na
Pohulance odbędzie się przedstawienie
popołudniowe wesołej komedii w 4-
aktach B. Nusińca „Wielka polityka pa-
ni ministrów”. Czw. propagandowe.

Teatr Miejski w Wilnie na prowincji.
Dnia 1-go lipca Teatr Miejski z Wilna
grać będzie „JAN” Bus Fekete’go, je-
dna z najlepszych komedii: sezonu — w
Nowo — Świecianach i dn 2-go lipca w
Staro — Świecianach. Obsada premiero-
wa.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELIOS: — „24 godziny miłości”.
PAN: — „Z miłości dla ciebie”.